



DZIŚ STREFA BIZNESU

CZAS PRACOWNIKÓW TYMCZASOWYCH SZTURMEM WCHODZĄ DO KOLEJNYCH BRANŻ

Nr ISSN 0137-9178
Nr indeksu 348-570

www.gs24.pl

Nr 232 (5990) | Nakład: 4.122 | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

GŁOS DZIENNIK POMORZA SZCZECIŃSKI

79
lat

Wtorek, 6.10.2026

ROZMOWA

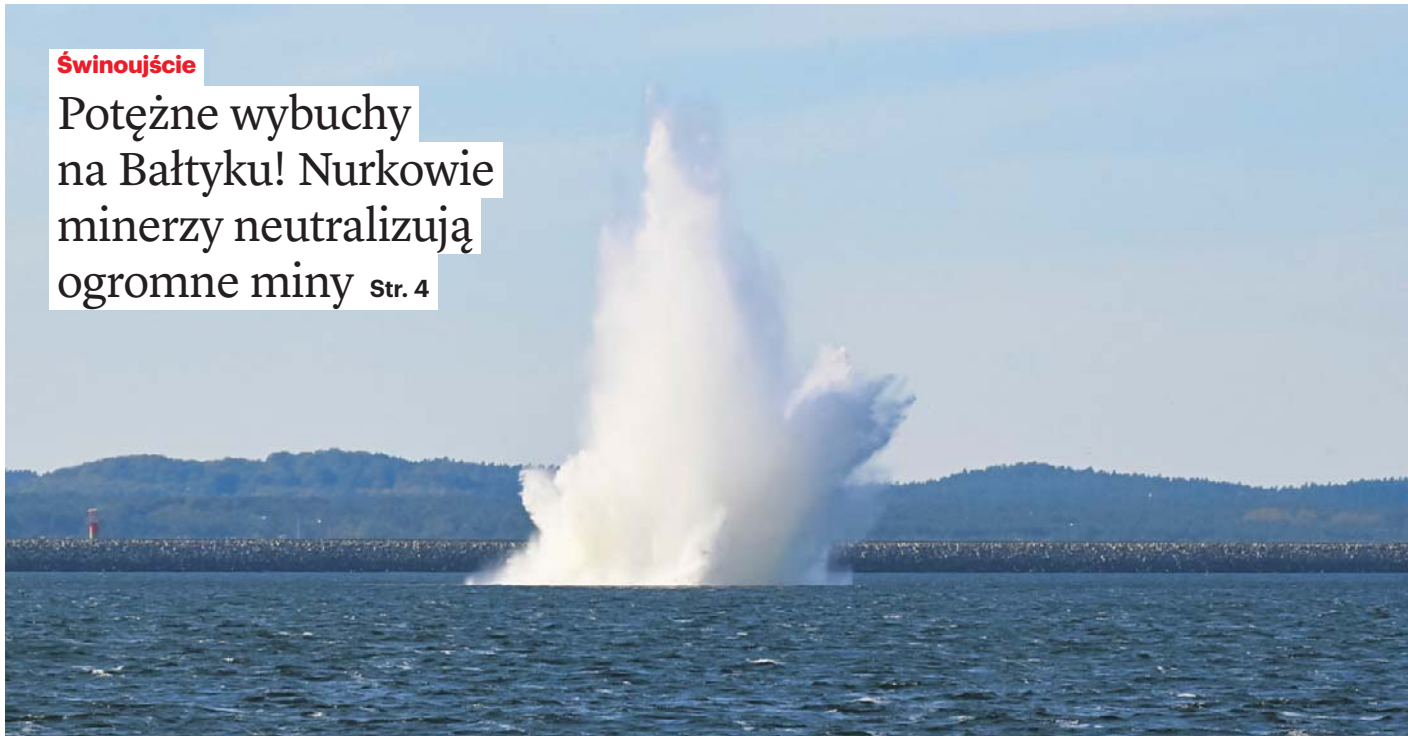
O. Jan Maria Szewek: – Św. Franciszek mówił, że głosić trzeba zawsze życiem, a czasem – także słowami. Pokazał, co to naprawdę znaczy radykalnie żyć Ewangelią

ŚWIAT

Estonia zmienia doktrynę wojskową i przesuwa wojska pod granicę z Rosją.

Świnoujście

Potężne wybuchy na Bałtyku! Nurkowie minierzy neutralizują ogromne miny **Str. 4**



Wystawa

Obrączki, zegarki, fotografie wciąż czekają na swoich właścicieli

– Str. 3

Wojsko

Polscy żołnierze dostaną nowoczesne mundury. Będą dobrze kamuflujące

– Str. 6



Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV



Edukacja

Okręgowa Komisja Egzaminacyjna sprawi, że wyniki uczniów będą lepsze

Mariusz Parkitny

Według urzędników to epokowe wydarzenie. Politycy są przekonani, że dzięki utworzeniu w Szczecinie Okręgowej Komisji Edukacyjnej uczniowie będą bardziej przykładali się do nauki.

Decyzję o powstaniu OKE ogłosiła w poniedziałek w Urzędzie Wojewódzkim w Szczecinie ministra edukacji Barbara Nowacka. Siedzibą będzie budynek przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie, w którym wcześniej mieściła się Wyższa Szkoła Administracji Publicznej.

– Podjęłam decyzję o tym, że od 1 stycznia 2027 r. w Szczecinie będzie działała Okręgowa Komisja Egzaminacyjna. Wyniki edukacyjne w Zachodniopomorskiem były dalekie

od satysfakcjonujących zarówno w egzaminie gimnazjalisty, jak i matematyce. Podczas wielu spotkań nauczycielki i nauczyciele wskazywali, że potrzebna jest tu OKE, że potrzebują tego wsparcia. Także rodzice i uczniowie potrzebują dobrego zorganizowania egzaminów na terenie Zachodniopomorskiego – mówiła.

Obecnie Szczecin podlega OKE w Poznaniu. Czym zajmują się te urzędy zatrudniające od kilkudziesięciu do nawet 150 osób? Przede wszystkim odpowiadają za egzaminy zewnętrzne na swoim obszarze. Ich najważniejsze zadania to: organizacja i przeprowadzanie egzaminów – ósmoklasisty, matury, egzaminów zawodowych i eksternistycznych, nadzór nad prawidłowym przebiegiem egzaminów – współpraca ze szkołami i zapewnienie przestrzegania procedur, orga-

nizacja sprawdzania i oceniania prac – powoływanie zespołów egzaminatorów oraz dbanie o stosowanie jednolitych kryteriów, szkolenie egzaminatorów i prowadzenie ewidencji osób uprawnionych do oceniania, opracowywanie i analizowanie wyników – przygotowywanie danych i raportów dla szkół oraz instytucji oświatowych, przygotowanie materiałów egzaminacyjnych oraz dbanie o bezpieczeństwo dokumentacji i procesów egzaminacyjnych.

Uczniowie z naszego regionu, którzy chcieli zobaczyć, jak oceniono ich pracę maturalną, mogli zrobić to tylko w Poznaniu. Teraz zrobią to prawie na miejscu.

O tym, że powołanie OKE w Szczecinie może pomóc w podniesieniu wyników egzaminów i poprawi umiejętności uczniów, jest

przekonany szef Centralnej Komisji Edukacyjnej.

– Jestem przekonany, że ta decyzja nie tylko podniesie same wyniki egzaminów, a także przełoży się na realne umiejętności uczniów – mówił Robert Zakrzewski.

– Ponad 220 tys. uczniów w naszym województwie czeka, aby ta komisja była bliżej. Ponad tysiąc szkół chce, aby współpraca bieżąca z OKE była bliżej. Z najdalszych miejsc naszego regionu do Poznania jest 280 kilometrów, a do Szczecina 180 kilometrów. Szkolenia dla egzaminatorów, dyrektorów będą miały – mam nadzieję – wpływ na wyniki, analizę wyników i zwiększenie potencjałów województwa w infrastrukturę edukacyjną i potencjał ludzki – dodaje Paweł Palczyński, kurator oświaty w Szczecinie.

– Str. 4

Inwestycje

Setki milionów na budowę Mostu Kłodnego w Szczecinie

Szczecin planuje zaciągnąć pożyczkę z Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności w wysokości 308 918 020 zł na budowę mostu

– Str. 4

PKP PLK szuka pieniędzy na modernizację kolejowej trasy ze Szczecina do granicy z Niemcami

– Str. 3

Portugalia jako pierwsza zapewniła sobie półfinał Ligi Narodów w piłce nożnej

– Str. 14

POLECAMY

JUTRO: Kto nie powinien jeść mięsa? ŚRODA: Dla kogo dodatek mieszkaniowy?

6.10.2026

Wtorek

Dzisiaj imieniny obchodzą: Artur, Brunon, Alberta
Telefon alarmowy: 112

Tadeusz Płatek



Zmarł Anatolij Kaszpirowski. Pamiętam zahipnotyzowanych przez niego dziadków

publicysta

Raz próbowano mnie zahipnotyzować w realu. 23 lata temu, w programie „Bar Bez Granic” w TV Polsat, którego byłem uczestnikiem. Twórcy programu uznali, że zaproszenie do programu na żywo hipnotyzera po to, żeby zobaczyć, co się stanie, jest świetnym pomysłem. Sceptyczny byłem. Bo jak niby nieznamy facet miałby mną zawładnąć, w dodatku w grupie kilkunastu osób? Szybko jednak wpadłem w przerażenie, gdy poczułem, że jego mowa uspokaja mnie i fizycznie paraliżuje na oczach sześciu milionów widzów. Otrząsnąłem się z trudem, jakbym sen przeganiał, wypilem duszkiem szklankę wody i czujnie obserwowałem, jak Agnieszka Frykowska odpłynęła, zaczęła gadać o jakimś dzieciństwie na plaży, a potem zamieniła się w most kataleptyczny. Zesztywniała tak, że – położona horyzontalnie na dwóch oparciach krzeseł, opierając się na potylicy i czubkach pięt – trwała bez ruchu jak żywy stół. No, albo właśnie – most. Wtedy uwierzyłem w hipnozę.

Wcześniej, gdy miałem 10 lat, w niedzielne wieczory roku 1989 uwierzyć w sugestię nie byłem w stanie. Ale dziadkowie zahipnotyzowani na amen trwali przed wielkim pudłem dziadkowskiego telewizora. Trwali jak posągi przed czarno-białym ekranem wsłuchani w mowę Ruska, a tak naprawdę polskiego lektora Tomasza Knapika. To pośrednictwo – dla nich, głęboko wierzących katolików, przyzwyczajonych w rycie polskim do nieustannego pośrednictwa Matki Boskiej – w niczym im nie przeszkadzało. W środku dnia suma, a wieczorem suma świecka, podprogowy koktajl nadziei, tuning siły ducha, tak potrzebny w roku niepewności, czasie burzy przemian ustrojowych. Adin. Raz. Dwa. Dwa. Tri. Trzy.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Głos Pomorza”
„Głos Koszaliński”
„Głos Szczeciński”

tel. 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

POGODA



dzisiaj
18°C/9°C



jutro
18°C/8°C



Redaktor naczelny
Jarosław Jaz
Z-cy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Wojciech Frelchowski, Ynona Husaim-Sobecka
Wydawca
Ynona Husaim-Sobecka, Jarosław Jaz, Wojciech Frelchowski, Marcin Stefanowski, Piotr Polechoński
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00, redakcja.gp24@polskapress.pl; Koszalin, ul. Partyzantów 17, tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl; Szczecin, Al. Niepodległości 26/U1, tel. 91 481 33 00, redakcja.gs24@polskapress.pl
Prezes Makroregionu Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy Ewa Żelazko
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biurowisko Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ROZMOWA

Św. Franciszku z Asyżu pokazał, co oznacza radykalne życie Ewangelią

Iwona Żurek (PAP)

Rozmowa z o. Janem Marią Szewkiem, rzecznikiem prasowym zakonu franciszkanów

Jaką spuściznę pozostawił Kościołowi święty zwany „biedaczyną z Asyżu”?

Jego największą zasługą było pokazanie swoim życiem, co to znaczy żyć na serio Ewangelią. Już w pierwszym zdaniu reguły naszego zakonu Franciszek napisał, że życie braci mniejszych polega na zachowaniu świętej Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa. Kiedy uczył braci, jak głosić kazania, podkreślał, że głosić trzeba zawsze swoim życiem, a czasami – także słowami.

Św. Franciszek otoczył wielkim kultem Chrystusa ukrzyżowanego, dlatego, że na krzyżu najbardziej objawiła się miłość Boga do człowieka. Stąd franciszkanie spopularyzowali w świecie nabożeństwa Drogi Krzyżowej, opiekują się miejscami świętymi w Jerozolimie i największymi kalwariami, choćby wspomnieć Kalwarię Zebrzydowską, Paclawską czy Wejherowską.

Ponadto zostawił Kościołowi wielką rodzinę zakonną, z której wyszło ponad 500 świętych i błogosławionych.

Św. Franciszek pochodził z zamożnej rodziny kupieckiej. Jego przyszłość wydawała się jasno określona: miał odziedziczyć interes ojca i żyć w dostatku. Jak to się stało, że wybrał życie jako „biedaczyna z Asyżu”?

Jako młody człowiek Franciszek wziął udział w wojnie między Asyżem a Perugią. Po bitwie trafił do niewoli. Później poważnie chorował. Następnie podczas wyprawy rycerskiej do Apulii usłyszał we śnie pytanie: „Franciszku, komu lepiej służyć, panu czy słudze?” Te doświadczenia mocno na niego wpłynęły i ostudziły nieco zamiłowanie do zabaw. Jednak przełomowym



FOT. FRANCISKANIE.PL

O. Jan Maria Szewek: - Św. Franciszek zostawił wielką rodzinę zakonną, z której wyszło 500 świętych i błogosławionych

momentem na drodze nawrócenia było spotkanie z trędowatym, do którego doszło pod Asyżem. Wcześniej Franciszek stronił od takich ludzi. Jednak to spotkanie było dla Franciszka spotkaniem z żywym Chrystusem, które głęboko go przemieniło.

Kolejnym krokiem na drodze wiary było mistyczne doświadczenie, którego Franciszek doświadczył w Kościele pw. św. Damiana. Podczas modlitwy usłyszał słowa Chrystusa: „Franciszku, idź, odbuduj mój Kościół”. Franciszek początkowo sądził, że chodzi o fizyczne odbudowanie świątyni, która popadła w ruinę. I tak zdążył odbudować jeszcze dwa kościoły: św. Piotra i Matki Bożej Anielskiej. Dopiero po pewnym czasie zrozumiał, że Pan Jezus miał na myśli Kościół rozumiany jako wspólnota, Jego mistyczne Ciało.

Wszystkie te doświadczenia doprowadziły go do przekonania, że życie jest krótkie i ulotne, a rzeczy materialne nie dają szczęścia. Odkrył, że pełni szczęścia można doświadczyć, jedynie jednocząc się z Bogiem. Zrozumiał, że tylko Bóg napełnia prawdziwym pokojem i nadaje sens życiu.

Od momentu nawrócenia Franciszek zaczął praktykować radykalne ubóstwo

i do tego zachęcał swoich braci. Czy współcześni franciszkanie wciąż praktykują ubóstwo w duchu św. Franciszka?

Współcześnie w naszym zakonie składamy trzy śluby: życia w posłuszeństwie, bez własności i w czystości. Życie bez własności w praktyce oznacza, że wszystko mamy wspólne. Oczywiście, oprócz bielizny i tym podobnych rzeczy. Ja nie mam swojego telewizora, nie mam swojego samochodu, nie mam swojego mieszkania czy mebli – wszystko, czym posługuję się na co dzień, jest do wspólnego użytku wszystkich braci. Nawet pieniądze, które zarabiam czy otrzymuję od rodziny bądź znajomych, nie są moje, ale spływają do wspólnej kasy klasztornej, na wspólne konto.

Jest w klasztorze ekonom, który tymi pieniędzmi zarządza, a jeśli któryś z braci potrzebuje sobie coś kupić, to musi się z tych wydatków rozliczyć, również przełożony. Oczywiście i tu są określone limity. Jeśli chcę gdzieś pojechać wspólnym samochodem, muszę napisać: gdzie i kiedy, a jeśli to się wiąże z noclegiem, to muszę mieć dodatkowo pozwolenie przełożonego.

Czy św. Franciszka można nazwać prekursorem ekologii?

Zdecydowanie tak. Jan Paweł II ogłosił św. Franciszka patronem ekologów 29 listopada 1979 roku. Miłość do stworzenia, która wynikała wprost z miłości do Boga, była jednym z jego znaków rozpoznawczych. Św. Franciszek odkrył na pozór oczywistą rzecz: skoro Bóg stworzył świat, to znaczy, że jest Ojcem wszystkiego. A skoro jest Ojcem, to my wszyscy nawzajem jesteśmy dla siebie braćmi i siostrami. Mówiąc wszyscy, miał na myśli nie tylko wszystkich ludzi, ale cały świat stworzony – także rośliny i zwierzęta. I warto jeszcze powiedzieć, że św. Franciszka uważa się też za prekursora rezerwatów.

REGION/KOLEJ

PKP PLK szuka pieniędzy na trasę Szczecin-Berlin

Marek Jaszczyński

Jest 11 ofert na modernizację kolejowej trasy ze Szczecina do granicy z Niemcami. Wszystkie przekraczają kwotę przeznaczoną na podstawowy zakres prac. PKP Polskie Linie Kolejowe analizują teraz oferty i szukają możliwości zwiększenia finansowania. Od tego zależy, jak szeroko zostanie zrealizowana inwestycja.

Postępowanie dotyczy przebudowy linii kolejowych nr 408 i 409 na odcinku Szczecin Główny - Szczecin Gumieńce - granica państwa. Projekt zakłada m.in. dobudowę drugiego toru oraz elektryfikację trasy do granicy z Niemcami.

Najważniejszy jest odcinek linii nr 409 między Szczecinem Gumieńcem a granicą polsko-niemiecką. W podstawowym zakresie przewidziano jego kompleksową przebudowę, dobudowę drugiego toru i elektryfikację, a także modernizację stacji Szczecin Gumieńce. PKP PLK przeznaczyły na ten zakres niepełną 895 mln zł brutto. Problem



Stacja Szczecin Gumieńce ma być zmodernizowana

w tym, że wszystkie złożone oferty przekraczają budżet. Najtańszą propozycję złożyło konsorcjum Trakcja, SBM. Jej wartość dla zakresu podstawowego to ponad 958 mln zł brutto. Cała oferta opiewa na ponad 1,104 mld zł.

PKP PLK analizują złożone propozycje.

- Obecnie trwa weryfikacja ofert złożonych w postępowaniu przetargowym. Analizujemy różne scenariusze dotyczące dalszej realizacji

projektu, w tym możliwości zwiększenia finansowania inwestycji. Szukamy możliwości realizacji szerszego zakresu inwestycji przewidzianego w prawach opcji. Na obecnym etapie nie zostały jeszcze podjęte ostateczne decyzje dotyczące ich uruchomienia - mówi Bartosz Pietrzykowski z zespołu prasowego PKP Polskich Linii Kolejowych.

To ważna informacja, ponieważ przetarg został skonstruowany tak,

aby umożliwić rozszerzenie inwestycji o kolejne elementy.

Jedno z praw opcji obejmuje kompleksową przebudowę linii nr 408 na odcinku Szczecin Główny - Szczecin Gumieńce wraz z dobudową drugiego toru. Dwa kolejne dotyczą prac związanych z urządzeniami sterowania ruchem kolejowym.

PKP PLK chcą więc znaleźć rozwiązanie, które pozwoli nie tylko zrealizować podstawowy zakres, ale także jeśli będzie to możliwe finansowo wykonać większą część zaplanowanych prac.

Kiedy pojedziemy trasą?

Według najnowszych informacji termin podpisania umowy z wykonawcą przesunął się w czasie.

- Aktualnie podpisanie umowy z wykonawcą planowane jest na przełomie marca i kwietnia 2027 roku. Harmonogram zakłada rozpoczęcie robót w 2027 roku oraz zakończenie całego przedsięwzięcia w I kwartale 2030 roku - informuje Pietrzykowski.

To oznacza, że na rozpoczęcie zasadniczych prac trzeba będzie

jeszcze poczekać. PKP PLK wcześniej informowały, że w zależności od przebiegu przetargu podpisanie umowy i rozpoczęcie robót planowane jest w I lub II kwartale 2027 roku.

Co u sąsiadów?

Po niemieckiej stronie prace są już prowadzone. Tamtejszy odcinek między Angermünde a granicą z Polską jest modernizowany, elektryfikowany i rozbudowywany do dwóch torów. Jednak zakończenie prac zostało przełożone na późniejszy termin. Zamiast grudnia 2027 roku prace mają zakończyć się dopiero w grudniu 2028 roku. Informację przekazała Deutsche Bahn. Powodem kolejnej zmiany harmonogramu są - jak wyjaśnia niemiecki przewoźnik - problemy z dostępnością wykonawców i ograniczone możliwości rynku w zakresie urządzeń sterowania ruchem kolejowym.

- Mimo dużego zaangażowania wszystkich uczestników nie jest już możliwe wykonanie niezbędnych prac w 2027 roku - poinformowała Deutsche Bahn.

WYSTAWA

Obrączki, zegarki i fotografie wciąż czekają na swoich właścicieli

Mariusz Parkitny

Zegarek zatrzymany na nieznanej godzinie, obrączka zdjęta z palca, portfel z fotografią najbliższych. Dla więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych były to często ostatnie przedmioty łączące ich z wcześniejszym życiem. Po ponad 80 latach część tych pamiątek nadal czeka na odnalezienie rodzin właścicieli.

Ekspozycja jest prezentowana do 21 października 2026 roku na terenie IX LO im. Bohaterów Monte Cassino przy placu Mariackim 1. Oficjalne otwarcie dzisiaj, 6 października o godzinie 10 przed budynkiem szkoły.

#StolenMemory nie jest jednak zwykłą wystawą historyczną. To również międzynarodowa akcja poszukiwawcza, w którą może włączyć się każdy. Jej organizatorzy próbują odnaleźć krewnych osób prześladowanych przez nazistów, aby zwrócić im przedmioty odebrane bliskim podczas aresztowania i osadzenia w obozach.

W zbiorach Arolsen Archives - Międzynarodowego Centrum Ba-



Szczecińska wystawa przypomina, że nawet niewielki przedmiot może przechowywać pamięć o człowieku.

dań Prześladowań Nazistowskich - zachowały się obrączki, zegarki, długopisy, dokumenty oraz portfele ze zdjęciami. Każdy z tych przedmiotów należał do konkretnej osoby i może stać się punktem wyjścia do odtworzenia jej losów.

Na wystawie fotografie pamiątek podzielono na dwie kategorie. Pierwsza, oznaczona hasłem „poszukiwani”, przedstawia rzeczy, które wciąż nie wróciły do rodzin. Druga - „odnalezieni” - pokazuje przedmioty już przekazane krewnym

o tym, że nawet niewielki przedmiot może przechowywać pamięć o człowieku.

Od rozpoczęcia kampanii w 2016 roku odnaleziono około 1100 rodzin na całym świecie, w tym 400 w Polsce. W archiwach nadal znajduje się jednak blisko 2 tysiące przedmiotów czekających na zwrot. Kilkaset należało do osób pochodzących z Polski, a około 70 - z Ukrainy.

- Historię najlepiej poznawać przez pryzmat ludzkich losów, nie tylko przez daty i pojedyncze fakty.

Wtedy widać, jak wielkie zniszczenie sięga wojna, nienawiść i propaganda - podkreśla Anna Meier-Osiński z Arolsen Archives, inicjatorka kampanii #StolenMemory.

Wystawa ma w tym roku szczególnie mocny i bolesny kontekst. Jej polsko-ukraińska odsłona przypomina o ofiarach II wojny światowej, ale jednocześnie odwołuje się do trwającej rosyjskiej agresji przeciwko Ukrainie.

- Nie mówimy już tylko o przeszłości, ale o tym, co dzieje się tu i te-

raz, za wschodnią granicą Polski - zaznacza Anna Meier-Osiński.

Ekspozycja miała dotrzeć do miast zachodniej Ukrainy już w 2024 roku, jednak plany pokrzyżowała wojna. W 2026 roku przygotowano kolejną trasę - plakatowe wystawy odwiedzą 11 ukraińskich miast, od Lwowa przez Kijów aż po Dniepr.

Projektowi towarzyszą seminaria internetowe, działania w mediach społecznościowych oraz międzynarodowe spotkania uczniów z Polski, Niemiec i Ukrainy. Na stronie stolenmemory.org/pl dostępne są animowane filmy, multimedialne historie ofiar oraz bezpłatne materiały edukacyjne. Można tam również znaleźć informacje pomocne w samodzielnym poszukiwaniu rodzin właścicieli zachowanych pamiątek.

Kampania Arolsen Archives została w 2024 roku uhonorowana Nagrodą BohaterON w kategorii „Instytucja”. Szczecińska odsłona wystawy przypomina, że nawet niewielki przedmiot może przechowywać pamięć o człowieku. Niekiedy wystarczy nazwisko, miejscowość lub stara fotografia, aby po kilkudziesięciu latach pamiątka mogła wreszcie wrócić do domu. ©

EDUKACJA

W Szczecinie powstanie Okręgowa Komisja Egzaminacyjna

dokończenie ze str. 1

Decyzję ministrowie oklaskiwali. Rzesze politycy koalicji rządzącej, którzy licznie przybyli na jej spotkanie z mediami.

- To dzień, kiedy nasz region pokazuje, że rozwija się nie tylko w gospodarce morskiej, infrastrukturze, ale też w swoim elemencie tożsamości, samostanowienia o swoich obywatelach i mieszkańcach. Komisja będzie ułatwieniem, bo uczniowie nie będą musieli już jechać do Poznania, aby zobaczyć swoje prace. Pamiętam, że wiele osób nie wierzyło, że się uda. A się udało - mówił Adam Rudawski, wojewoda zachodniopomorski.

- Cały świat samorządu zachodniopomorskiego optował za tą decyzją. Poza sejmikiem, 22 samorządy wydały stanowiska wspierające takie starania o organizację OKE w Szczecinie. Ta decyzja była potrzebna dla podnoszenia jakości edukacji. Deklaruję chęć wsparcia przy organizacji komisji - mówił Olgierd Geblewicz, marszałek województwa.

- Szczecin zaoferował siedzibę na potrzeby OKE. Budynek wymaga remontu, ale wspólnymi siłami uda nam się go dostosować, aby jak najlepiej służył uczniom, nauczycielom, rodzicom - mówi Marcin Biskupski, zastępca prezydenta Szczecina.



Ministra Barbara Nowacka w Zachodniopomorskim Centrum Edukacji Morskiej i Politechnicznej

INWESTYCJE

Szczecin bierze pożyczkę na budowę Mostu Kłódnego

Marek Jaszczyński

Budowa nowej przeprawy przez Odrę ma być sfinansowana preferencyjną pożyczką z Banku Gospodarstwa Krajowego. Miasto zamierza pożyczyć do 308,9 mln zł. Oprocentowanie wyniesie o proc., a 20 procent pożyczki ma zostać umorzona.

- Planowana pożyczka ma zostać udzielona przez BGK w ramach Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności dla sektora komunalnego. Instrument ten jest częścią Krajowego Planu Odbudowy i służy finansowaniu inwestycji infrastrukturalnych o znaczeniu dla bezpieczeństwa i odporności państwa, w tym budowy i modernizacji samorządowych dróg, mostów i tuneli - wyjaśnia Piotr Zieliński, rzecznik prasowy Szczecina ds. inwestycji.

Szczecin przygotował projekt w formule dual-use, czyli infrastruktury wykorzystywanej zarówno cywilnie, jak i wojskowo.

Most Kłódny wraz z układem drogowym ma zapew-



Oprócz jezdni dla samochodów, na moście znajdzie się dwutorowe torowisko tramwajowe, ścieżka rowerowa oraz chodniki

nić alternatywny dostęp do portu i spełniać wymagania dotyczące przejazdu ciężkiego sprzętu wojskowego. Nowa przeprawa ma również pomóc w omijaniu ograniczeń występujących na trasie DK10, gdzie część istniejących obiektów inżynierskich stanowi ograniczenie dla ciężkich transportów.

Projekt otrzymał rekomendację Ministerstwa Obrony Narodowej. Poparły go również m.in. Ministerstwo Infrastruktury, Ministerstwo Rozwoju i Technologii, Wojewoda Zachodniopomorski, Zarząd Morskich Portów Szczecin

i Świnoujście oraz Wielonardowy Korpus Północno-Wschodni.

Ile Szczecin będzie spłacał? Według miasta roczna rata ma wynosić od 10,75 mln zł do 12,875 mln zł. Ostateczna wysokość zależać będzie m.in. od wybranej oferty oraz tego, czy Szczecin zdecyduje się na realizację dodatkowych prac objętych prawem opcji.

Miasto chce także odzyskiwać VAT związany z inwestycją, przede wszystkim od części tramwajowej. Jednocześnie zabiega o dofinansowanie tej części projektu na poziomie 85 proc. ze środków

przeznaczonych na zielony transport.

Przypomnijmy, że w przetargu na budowę Mostu Kłódnego wpłynęło 11 ofert. Najtańsza opiewa na 318 199 061,15 zł brutto. Rozstrzygnięcie przetargu planowane jest po październikowej sesji budżetowej. Jeżeli procedura przebiegnie zgodnie z planem, umowa z wykonawcą może zostać podpisana na przełomie 2026 i 2027 roku.

Pierwsze roboty budowlane mają rozpocząć się w I kwartale 2027 roku, a zakończenie inwestycji planowane jest na 2031 rok.

BEZPIECZEŃSTWO

Potężne wybuchy na Bałtyku! Nurkowie mineryzy neutralizują ogromne miny w Świnoujściu

Marcin Siemlak, PAP

W Świnoujściu trwa operacja neutralizacji min morskich z czasów II wojny światowej, znalezionych w miejscu budowy falochronu. Na kilkunastu km wybrzeża obowiązuje zakaz wchodzenia do wody. Plaże są dostępne dla spacerowiczów.

Działania nurków minierów w Świnoujściu rozpoczęły się w poniedziałek o godz. 8. Pod godz. 10 pierwszy z pięciu niewybuchów został bezpiecznie zdetonowany. Jak wyjaśnił oficer prasowy 8. Flotylli Obrony Wybrzeża



W działania zaangażowanych jest ponad 50 marynarzy

w Świnoujściu kmdr. ppor. Grzegorz Lewandowski, akcja neutralizowania pięciu lotniczych min morskich zaplanowana jest w dn. 5-8 października, ale może zakończyć się szybciej.

Na wodzie i lądzie wyznaczone są strefy bezpieczeństwa. Obowiązuje zakaz wchodzenia do Bałtyku

na kilkunastokilometrowym odcinku plaży, od Ahlbeck (Niemcy) do Międzyzdrojów. Plaże są otwarte dla spacerowiczów. Jednostki pływające, m.in. promy kursujące do i ze Świnoujścia, nie mogą zbliżyć się do miejsca neutralizacji niewybuchów na odległość mniejszą niż 821 m.

O niewybuchach, których łączna masa to prawie 3500 kg, poinformowały w piątek 8. Flotylla Obrony Wybrzeża w Świnoujściu i Urząd Morski w Szczecinie. Brytyjskie lotnicze miny morskie z czasów II wojny światowej wykryto podczas sprawdzania dna w miejscu budowy falochronu nowego portu zewnętrznego.

- Zawierają od 350 do 550 kg materiału wybuchowego. Łącznie pięć obiektów posiada ładunek wybuchowy o ekwiwalencie TNT ok. 2500 kg - poinformował kmdr. ppor. Lewandowski. Wyjaśnił, że miny znajdują się na głębokości ok. 10 m, w odległości ok. 1 km od Terminala LNG w Świnoujściu.

Z głębokim żalem informujemy, że po ciężkiej chorobie odeszła od nas

Śp.

Barbara Fahr

(Primo voto TOŁYSZ) z Ogorzałków

1954-2026

Pochodząca z Krzeszowa, absolwentka Liceum Medycznego w Jaśle, związana z Policami.

Praca zawsze była dla Niej najważniejsza.

Swoje powołanie realizowała

jako pielęgniarka środowiskowa,

a następnie operacyjna w Centrum Onkologii w Szczecinie

oraz w Szpitalu Uniwersyteckim w Rostocku,

asystując niemieckim profesorom przy transplantacjach.

Stała się inspiracją dla następnych pokoleń

personelu medycznego w rodzinie: córki oraz wnuczki.

Została pochowana na cmentarzu w Güstrow.



Pogrążona w smutku i żałobie

RODZINA Tołysz oraz Fahr

Wybierz najlepszy produkt z Pomorza Zachodniego!

Wyslij SMS pod nr 7303 (3,69 zł = 3 zł + VAT) i o tresci NDPZ.X (gdzie X to numer kandydata podany poniżej).
Wyniki głosowania znajdziecie na **www.gs24.pl/nasze-dobre-2026**

PRODUKT	prefiks		
Pensjonat Alma Duo	NDPZ.1	DYGOWSKI SAMORZĄDOWY PARK	Kwiaciarnia Maria NDPZ.97
CARO DEVELOPMENT	NDPZ.2	INWESTYCYJNY INVEST-PARK Sp. z o.o. NDPZ.50	Hemp System NDPZ.98
MRE MACTEL	NDPZ.3	ArtHome Nieruchomości NDPZ.51	O.D.O. Ośrodek Diagnostyki Obrazowej / SOBOL HEALTH CENTER NDPZ.99
Bokaro	NDPZ.4	Zeromur NDPZ.52	Biuro Pielgrzymkowe Santiago NDPZ.100
Saranti Men's Style	NDPZ.5	Salon Fryzjerski KAMELEON NDPZ.53	Mentor-MyWally NDPZ.101
Play Park	NDPZ.6	Zachodniopomorski Uniwersytet Ludowy NDPZ.54	GSD Sp. z o.o. NDPZ.102
Informatyk Kasy Fiskalne	NDPZ.7	KADO Hurtownia Kostki Brukowej i Kamienia NDPZ.55	Gabinet Figur Woskowych Międzyzdroje NDPZ.104
IQ CONSULTING SP Z O.O.	NDPZ.9	C.Hartwig Szczecin Spedytorzy Międzynarodowi NDPZ.56	Gmina Barlinek NDPZ.105
Żuraw Adwokaci	NDPZ.10	Centrum Turystyki i Rekreacji Wodnej w Dźwirzynie NDPZ.58	Medu Świat NDPZ.106
Innvigo	NDPZ.11	Hotel Glar NDPZ.59	Mennica Mazovia NDPZ.107
Acta Nova	NDPZ.12	GTA Glass NDPZ.60	Home Outlet TRAK NDPZ.108
SIM „KZN-Zachodniopomorskie”	NDPZ.14	Sellhorn Polska NDPZ.61	United Drive NDPZ.109
DM Clinic Centrum Medyczne	NDPZ.15	Olimedica Centrum Medyczne NDPZ.62	Sternal international NDPZ.110
Canal +	NDPZ.16	Sango – Agencja Marketingowa NDPZ.63	Centrum Handlowe Fala NDPZ.111
CE-dent	NDPZ.17	Gama Nieruchomości NDPZ.64	AX MED Normobaria NDPZ.112
LUX HAIR HEAD & SPA Agnieszka Stoltmann	NDPZ.18	TRZASKOMA DEVELOPMENT – Osiedle Nowe Gumieńce NDPZ.65	Centrum Kultury Gminy Stargard NDPZ.113
Pensjonat Amber	NDPZ.19	Gmina Dębno – Maraton Dębno NDPZ.66	Szlingiert NDPZ.114
HALL No1 Agencja artystyczna	NDPZ.20	MAK DOM HOLDING S.A. NDPZ.67	Pielęgnacja Boisk „KACPEROS” Kacper Prościak NDPZ.115
Matys Investment	NDPZ.21	AS Interior Design NDPZ.68	Kino Ina Apartamenty NDPZ.116
Fizjoterapia Julia Acman	NDPZ.22	Kigar – Transport Spedycja NDPZ.69	Rogowo Pearl NDPZ.117
O.S.W. „SŁOWIANIN”	NDPZ.23	PiroHiT-Sklep z fajerwerkami online NDPZ.70	Avanti Air NDPZ.118
SmileTaxi	NDPZ.24	PRACOWNIA INŻYNIERSKA „PI” mgr inż. Piotr Iwat NDPZ.71	Nickel Resort & Wellnest Grzybowo NDPZ.119
DROBIMEX	NDPZ.25	Gmina Świeszyno NDPZ.72	EVERGREEN SOLUTIONS SP. Z O.O. NDPZ.120
RECA Group Sp. z o.o.	NDPZ.26	BOŃKOWSCY SPÓŁKA AKCYJNA NDPZ.73	GOAUDIT NDPZ.121
Stomatologia Chrobrego Stargard	NDPZ.27	Centrum Kultury 105 W Koszalinie NDPZ.74	
Hotel Skal	NDPZ.28	Fundacja Razem dla rozwoju obszarów wiejskich – Centrum Wsparcia Pyrzyce NDPZ.75	
Prisma Consulting Dorota Spychała	NDPZ.29	Centrum Badań Kryminalistycznych MODUS SPECTRUM NDPZ.76	
AKADEMIA NAUK STOSOWANYCH W WAŁCZU	NDPZ.30	Żabka Polska – Zachodniopomorskie NDPZ.77	
Dom Seniora JaSo	NDPZ.31	METRO Global Solution Center NDPZ.78	
Fundacja urlop bez granic	NDPZ.32	Perspectives NDPZ.79	
Hotel Lambert Medical SPA	NDPZ.33	Przetwórnia Owocowo-Warzywna IRENA NDPZ.80	
Luxury Floor	NDPZ.34	ANS Nieruchomości NDPZ.81	
Gmina Będzino	NDPZ.35	KANCELARIA BROKERSKA INTEGRA SP. Z O. O. NDPZ.82	
PARK TECHNOLOGICZNY SPÓŁKA AKCYJNA	NDPZ.36	PSB MRÓWKA SŁAWNO NDPZ.83	
AFFIDEA SP. Z O.O.	NDPZ.37	Aqua Resort NDPZ.84	
SOCATOTS POLSKA SP. Z O. O.	NDPZ.38	OdNowa NDPZ.85	
CENTRUM KULTURY W MIELNIE	NDPZ.39	A.J. Pisiecki NDPZ.86	
Wojomir – Kapitałna Księgowość	NDPZ.40	Prywatna praktyka podologiczna Martyna Mazur NDPZ.87	
Honorata Szajner-Finansowe Szycie	NDPZ.41	LSJ HR Group NDPZ.88	
VIA Szczecin	NDPZ.42	MANUFAKTORIA Wędliny Jak Dawniej NDPZ.89	
Piekarnia na żywym zakwasie Stargard	NDPZ.43	Park Rozrywki Hossoland NDPZ.90	
Władca Kostki Remigiusz Nocoń	NDPZ.44	Dezet-Plast NDPZ.91	
MASTER TECH PROJEKT SP. Z O.O.	NDPZ.45	Gmina Stara Dąbrowa NDPZ.92	
W.Z.EUROCOPERT SP. Z O.O.	NDPZ.46	Bistro Ale Ziółko! NDPZ.94	
WildWeb	NDPZ.47	ROKA Sp. z o. o. NDPZ.95	
Sidweld Contractors	NDPZ.48	Szkółka Pływacka DEPKA Karol Torcz NDPZ.96	



ORGANIZATOR



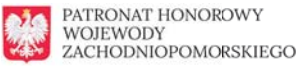
PARTNERZY GŁÓWNI



PARTNERZY KATEGORII



PATRONAT HONOROWY



PARTNER LOKALIZACYJNY



PATRONAT MEDIALNY



FOKUS

• **Dziś** litr benzyny 95 ma kosztować nie więcej niż 6,79 zł, benzyny 98 – 7,66 zł, a oleju napędowego – 7,82 zł

WOJSKO

Koniec „wuzety”. Polscy żołnierze dostaną nowoczesne mundury

Wojsko Polskie przygotowuje zmianę wzoru maskującego na mundurach polowych. Podczas konferencji zaprezentowano założenia nowego kamuflażu K03, określanego jako „Ryś”

Piotr Celej

O zmianach mówi Paweł „Naval” Mateńczuk, pełnomocnik ministra obrony narodowej ds. warunków służby wojskowej. Podczas konferencji przedstawiono również informacje dotyczące założeń technicznych nowego umundurowania oraz wyników przeprowadzonych badań.

– Po 30 latach nadszedł czas, by zmienić wzór maskujący – taki, który nie tylko zakamufluje żołnierza, ale pozwoli mu pozostać jak najdłużej niewidzialnym dla przeciwnika. Na stworzenie i wprowadzenie nowego wzoru wpłynęły rozwój technologii, doświadczenia żołnierzy, w tym wojsk specjalnych, oraz prace ekspertów Wojskowego Ośrodka Badawczo-Wdrożeniowego Służby Mundurowej w Łodzi – mówił Paweł „Naval” Mateńczuk.

Nowy kamuflaż otrzymał oznaczenie K03. Jego projekt oparto na pięciu barwach oraz nieregularnych plamach różniących się kształtem i wielkością. Charakterystycznym elementem są również płynne przejścia między kolorami.

Założeniem jest ograniczenie czytelności sylwetki żołnierza. Kamuflaż nie ma jedynie „pasować” kolorystycznie do otoczenia. Jego zadaniem jest również zaburzenie naturalnego konturu człowieka, co ma utrudniać jego wykrycie i identyfikację.



W poniedziałek zaprezentowane zostały mundury nowego wzoru. Mają być m.in. wytrzymalsze, wygodniejsze i lepiej kamufluujące

– Testowaliśmy wiele rozwiązań, a ich wyniki potwierdziły skuteczność przyjętych założeń. Kamuflaż K03 został zaprojektowany tak, aby ograniczać czytelność sylwetki żołnierza i dostosowywać się do różnych typów terenu – od lasów po obszary zabudowane. Zastosowanie pięciu barw, nieregularnych plam o różnym kształcie i wielkości oraz płynnych przejść między kolorami pozwala skutecznie zaburzyć naturalny kontur sylwetki. W badaniach prowadzonych w różnych warunkach

krajobrazowych i przy wykorzystaniu różnych sposobów obserwacji rozwiązanie to wykazało również bardzo dobre właściwości w noktowizji – mówił płk Maciej Żytelewski.

Ważne jest również zachowanie właściwości maskujących przy obserwacji noktowizyjnej. Kolejnym z założeń było też zwiększenie komfortu użytkowania munduru. Materiał ma zapewniać znacznie większą wymianę powietrza – według przedstawionych informacji jego przepuszczalność powietrza jest na-

wet dwukrotnie większa niż obecne mundury. Ma to znaczenie przede wszystkim podczas intensywnego wysiłku fizycznego, marszów, ćwiczeń poligonowych oraz działań prowadzonych w wysokich temperaturach.

Nowy materiał ma być również odporny na działanie promieniowania słonecznego. Istotną dla użytkowników jest także możliwość prania munduru w temperaturze do 60 stopni Celsjusza.

Przy opracowywaniu nowego kamuflażu wykorzystano doświadczenia żołnierzy, w tym Wojsk Specjalnych. Za prace związane z rozwojem umundurowania odpowiada Wojskowy Ośrodek Badawczo-Wdrożeniowy Służby Mundurowej w Łodzi. Ośrodek zajmuje się badaniami i pracami rozwojowymi dotyczącymi wyposażenia mundurowego. To właśnie tu prowadzone są badania nad właściwościami materiałów włókienniczych.

Należy podkreślić, że samo zaprezentowanie K03 nie oznacza automatycznej wymiany wszystkich mundurów używanych obecnie przez Siły Zbrojne RP. Tak duża zmiana wymaga zabezpieczenia dostaw oraz stworzenia systemu stopniowego wycofywania dotychczasowego wyposażenia. Wymiana może potrwać więc lata, zaś w przypadku rezerwistów jeszcze dłużej.

KRÓTKO

Gdynia

Po napadzie na jubilera przyłłynęli do Gdyni

Gdyńscy policjanci zatrzymali dwóch obywateli Rumunii w wieku 31 i 37 lat, poszukiwanych Europejskim Nakazem Aresztowania w związku z napadem na sklep jubilerski w Oslo. Z ustaleń strony norweskiej wynika, że dwaj sprawcy zagrozili pracownikowi sklepu jubilerskiego nożem i ukradli wyroby ze złota o wartości kilkuset tysięcy koron norweskich. Mężczyźni uciekli z Norwegii promem, a do ich ujęcia doszło w Gdyni, dobie po rozboju.

Podkarpackie

Rusza Podkarpacki Czek Turystyczny

Dziś w samo południe rozpocznie się drugi nabór wniosków o Podkarpacki Czek Turystyczny, dający dopłaty do noclegów. W pierwszej turze 6630 czeków rozeszło się w godzinę, ale część zainteresowanych nie mogła ukończyć składania wniosku z powodu przeciążenia systemu. Czeka z drugiej tury będzie można wykorzystać od 7 października do 2 listopada. Dopłata obniży rachunek o 300 zł za pobyt obejmujący co najmniej dwa kolejne noclegi w obiekcie uczestniczącym w programie.

Kultura

Szczepan Twardoch z nagrodą „Nike”

„Null” Szczepana Twardocha – powieść o wojnie w Ukrainie – zdobyła 30. Nagrodę Literacką „Nike” – ogłoszono w niedzielę w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. „To moja najważniejsza książka. (...) To nie jest powieść napisana w jakiegokolwiek sprawie, ona nie ma tezy, o nic nie walczy. Napisalem ją po to, żeby mówić prawdę, bo po to jest literatura” – powiedział Twardoch ze sceny.



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Rozwój Plus powstał po to, żeby zatrzymać te dwa bieguny cynizmu politycznego. Z jednej strony Donalda Tuska, z drugiej strony Grzegorza Brauna

MATEUSZ MORAWIECKI
Lider Rozwoju Plus

WYBORY

Piątkowska ma sprostować i przeprosić

oprac. Karolina Wrońska

Sąd Okręgowy w Krakowie nakazał kandydatce na prezydenta miasta senator Monice Piątkowskiej sprostowanie informacji dotyczących sposobu głosowania Łukasza Gibały w radzie miasta.

Wniosek w trybie wyborczym był reakcją na słowa Moniki Piątkowskiej,

która podczas debaty w programie telewizyjnym stwierdziła, że po przeanalizowaniu głosowań Łukasza Gibały z okresu sprawowania przez niego mandatu radnego wynika, iż w większości przypadków wstrzymał się on od głosu.

Sąd uznał w poniedziałek, że zestawienia głosowań Gibały wynika, iż wypowiedź Piątkowskiej była nieprawdziwa. Nakazał senatorce sprostowanie wypowiedzi na portalach społecznościowych, a także usunięcie postów, które zawierały materiał z fragmentem programu, gdzie padła wypowiedź. Sąd zakazał też dalszego rozpowszechniania nieprawdziwych słów o głosowaniach Gibały.

POLITYKA

Tusk o sprawie Marcina Romanowskiego

oprac. Karolina Wrońska

„Błędem jest, że ktoś taki jak Marcin Romanowski funkcjonował w życiu publicznym” – powiedział w poniedziałek premier Donald Tusk.

W ubiegłym tygodniu sąd nieprawomocnie wydał list żelazny dla b. wiceministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego, podejrzanego

w śledztwie odnoszącym się do Funduszu Sprawiedliwości. Premier został zapytany w poniedziałek przez TVN24, czy wydany list żelazny „to błąd taktyczny”.

W odpowiedzi szef rządu ocenił, iż „błędem jest, że ktoś taki jak Romanowski funkcjonował w życiu publicznym”. Jak dodał, jemu jest „dość obojętne”, czy b. wiceszef MS będzie miał list żelazny i będzie w Polsce przesłuchiwany z wolnej stopy.

– Szczerze powiedziawszy, tak naprawdę kompromitujące i istotne było to, że ktoś taki był w ogóle we władzach publicznych – powiedział Tusk. **PAP**

TALLIN

Estonia zmienia doktrynę wojskową i przesuwają wojska pod granicę z Rosją

oprac. Grzegorz Kuczyński

Estonia na stałe przesuwa wojska bliżej granicy z Rosją i kupuje broń do ataków w głąb terytorium agresora w ramach nowej doktryny „aktywnej obrony” – podał w poniedziałek dziennik „Financial Times”.

Przedstawiciele estońskiego wywiadu podkreślili, że choć wojna w Ukrainie wiąże znaczne siły rosyjskie, ewentualne wstrzymanie walk lub zawarcie pokoju umożliwi Kremlowi przerzucenie dziesiątek tysięcy doświadczonych jednostek w rejon państw bałtyckich.

– Baliśmy się wojny w Ukrainie. Teraz boimy się końca tej wojny – podsumował wysoki rangą członek wywiadu Estonii.

Jak podaje „FT”, dowództwo wojskowe i wywiad Estonii nie sądzą, by Moskwa dążyła do wojny na pełną skalę z NATO, przynajmniej w ciągu najbliższych dwóch lat.

Pod wpływem agresji Rosji na Ukrainę Estonia całkowicie zrewidowała dotychczasową strategię. Wnioski wyciągnięte z wojny w Ukrainie – że Rosja nie liczy się ze stratami ludzkimi i niszczy każdy skrawek zajętej ziemi – zmusiły Estonię do zmiany podejścia.

– Musimy zacząć od samej granicy i wygrywać już w pierwszych star-

ciach. Z wojskowego punktu widzenia to bardzo wymagające. Nie możemy kształtować ruchów wroga, musimy budować nasze linie już dziś. To wysunięta obrona – powiedział „FT” dowódca 1. Brygady Piechoty płk Tarmo Kundla.

W ramach nowej strategii jednostki wojskowe są przenoszone z bazy w Tapa na północnym zachodzie kraju (ok. 130 km od granicy) bliżej wschodniej granicy. Plan przewiduje budowę nowej bazy w Johvi (50 km od granicy z Rosją) oraz infrastruktury w Narwie, która w razie kryzysu będzie mogła przyjąć do 1000 żołnierzy.

Działaniom tym towarzyszy zmiana profilu zakupów zbrojeniowych.



Ćwiczenia estońskiego wojska w pobliżu bazy Tapa na północnym zachodzie kraju

BRAZYLIA

Bolsonaro bliżej prezydentury. Sojusznik Trumpa górą

Grzegorz Kuczyński

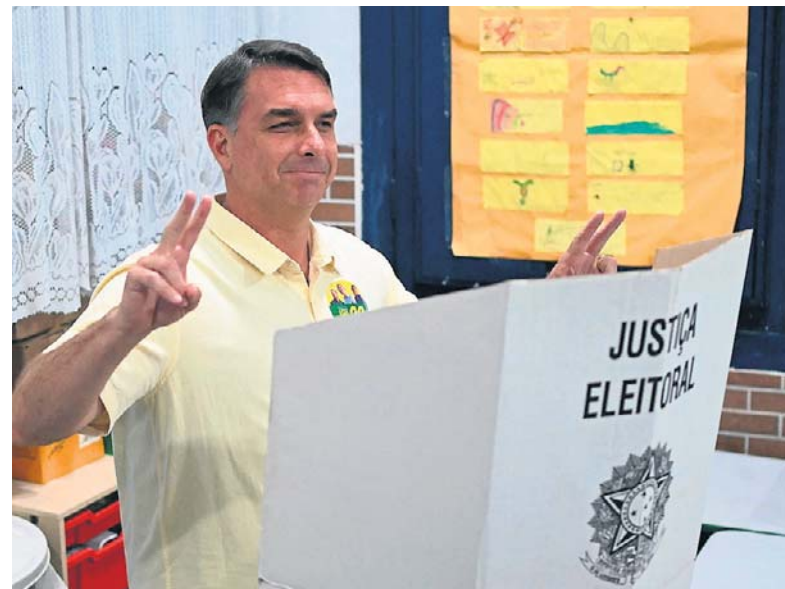
Prawicowy senator Flavio Bolsonaro zdobył najwięcej głosów w I turze wyborów prezydenckich w Brazylii i w II turze zmierzy się z obecnym szefem państwa Luizem Inacio Lula da Silvą – wynika z danych opublikowanych przez Najwyższy Trybunał Wyborczy (TSE).

Bolsonaro otrzymał ponad 47 proc., a Lula ponad 45 proc. ważnych głosów. Różnica wynosi zaledwie dwa punkty procentowe, ale w sondażach to Lula był faworytem, więc ten wynik wprowadza w jego obozie nastroj porażki przed drugą turą, planowaną na 25 października.

– Jestem bardzo szczęśliwy z powodu tego wyniku. Ponad 56 milionów Brazylijczyków zagłosowało za zmianą. (...) Nie mogę się doczekać, by za trzy tygodnie przywrócić demokrację – skomentował te wyniki Flavio Bolsonaro, syn byłego prezydenta Jaira Bolsonaro, nazywanego czasem „tropikalnym Trumpem”, który odbywa obecnie karę 27 lat więzienia za przygotowywanie zamachu stanu.

Lula przyznał, że liczył na zwycięstwo największej liczby głosów w I turze i zapowiedział, że podejmie walkę przed II turą. – Rozgrywka trwa. Jesteśmy teraz w dogrywce – dodał.

W większości przedwyborczych sondaży największą popularnością cieszył się Lula, ale jego przewaga nad Bolsonaro w ostatnich tygodniach malała i w niektórych badaniach oscylowała wokół granicy błędów statystycznego. W drugiej turze, planowanej na 25 października, analitycy prognozują zaciętą rywalizację między politykami.



Flavio Bolsonaro wygrał I turę wyborów prezydenckich w Brazylii. Druga tura wyborów zaplanowana jest na 25 października

Tsunami bolsonarystów

Oprócz prezydenta i wiceprezydenta, Brazylijczycy wybierali w niedzielę również wszystkich 513 członków Izby Deputowanych i 54 z 81 senatorów, a także gubernatorów stanów i członków stanowych parlamentów. Partia Liberalna (PL) Bolsonaro odniosła sukces także w wyborach parlamentarnych i stanowych. Utrzymała m.in. fotel gubernatora stanu São Paulo i z 28 mandatami w Senacie będzie największym ugrupowaniem w tej wpływowej izbie.

Inny sojusznik Bolsonaro, były sędzia i senator Sergio Moro, został wybrany na gubernatora stanu Parana. Miejsca w Kongresie wywalczyło czterech członków rodziny Jaira Bolsonaro – podał portal Gazeta do Povo. Jego żona Michelle zdobyła mandat w brazylijskim Senacie, reprezentując Dystrykt Federalny. Miejsce w Senacie wywalczył również jeden z jego synów, Carlos,

a inny, Jair Renan, dostał się do Izby Deputowanych. Mandat posła zdobył też brat Jaira Bolsonaro, Renato.

Prawica kontra lewica

Flavio Bolsonaro zapowiada uszczuplenie administracji publicznej, cięcia podatkowe i inne probiznesowe reformy, a także zacieśnienie relacji z USA i twardą walkę z brutalną przestępczością, którą Brazylijczycy wskazywali przed wyborami jako najpoważniejszy problem.

80-letni Lula, uznawany za ikonę latynoamerykańskiej lewicy, ubiega się o czwartą kadencję na stanowisku szefa państwa. Zapowiada kontynuację i rozszerzenie obecnej polityki rządu.

Komentatorzy zwracają uwagę, że w I turze wyborów prezydenckich Brazylijczycy oddali ponad 2,2 mln głosów „na nikogo” i ponad 3,6 mln głosów nieważnych, znacznie więcej niż w poprzednich wyborach z 2022 r.

MADRYT

Przedterminowe wybory parlamentarne w Hiszpanii

oprac. Anna Nagel

Premier Hiszpanii Pedro Sanchez w poniedziałek ogłosił przedterminowe wybory. Odbędą się one 29 listopada.

Sanchez podjął tę decyzję po piątkowej porażce rządu w głosowaniu w Kongresie Deputowanych nad większą ochroną najemców, której domagały się setki tysięcy manifestantów w całym kraju.

Uzasadniając swoją decyzję, Sanchez podkreślił potrzebę uzyskania nowego mandatu społecznego. Dekrety mieszkaniowe przewidywały m.in. wydłużenie obowiązków obecnie umów wraz z zamrożeniem czynszu i ograniczenie możliwości obrotu mieszkaniem przez fundusze spekulacyjne.

– Żeby zrobić więcej, potrzebujemy odnowić i poszerzyć poparcie obywateli – powiedział premier. Przypomniawszy, że jego rząd przekazał wspólnotom autonomicznym najwięcej środków w historii, a gospodarka hiszpańska rozwija się najszybciej spośród krajów strefy euro.

Krajowi komentatorzy podkreślali w weekend, że część prominentnych przedstawicieli Partii Socjalistycznej, której przewodzi Sanchez, naciskała na niego w sprawie ogłoszenia wcześniejszych wyborów, aby wykorzystać „okienko możliwości”, jakie stworzył trwający kryzys mieszkaniowy.

Wielu uczestników manifestacji domagało się przyjęcia dekretów, ale zostały one odrzucone głosami opozycji i niepodległościowej katalońskiej partii Junts, która wcześniej często współpracowała z rządem. **PAP**

SZTOKHOLM

Przyznano Nobla w dziedzinie medycyny

oprac. Anna Nagel

Karl Deisseroth, Peter Hegemann i Georg Nagel to tegoroczni laureaci Nagrody Nobla z dziedziny medycyny lub fizjologii. Zostali oni docenieni za odkrycia dotyczące aktywowanych światłem kanałów jonowych i optogenetyki.

Dzięki odkryciom tegorocznych laureatów Nagrody Nobla możliwy stał się rozwój optogenetyki – metody polegającej na kontrolowaniu ak-

tywności określonej grupy neuronów za pomocą światła. Może to pomóc w rozwoju terapii, m.in. chorób neurologicznych.

– Optogenetyka stwarza możliwości mapowania mózgu, o jakich dawniej mogliśmy jedynie marzyć – podkreślił w poniedziałek Per Svenningsson, przewodniczący Komitetu Noblowskiego, podczas ogłaszania nazwisk laureatów Nobla w dziedzinie fizjologii lub medycyny.

Dwaj tegoroczni nobliści, niemieccy badacze Peter Hegemann (ur. w 1954 r.) oraz Georg Nagel (ur.

w 1953 r.), dokonali odkrycia aktywowanych światłem kanałów jonowych w jednokomórkowych glonach, a trzeci laureat, Amerykanin Karl Deisseroth (ur. w 1971 r.), wykorzystując ich odkrycia, rozwinął optogenetykę.

W praktyce osiągnięcia noblistów mogą doprowadzić do skutecznego leczenia m.in. widzenia i różnych schorzeń neurologicznych, np. choroby Parkinsona, za pomocą głębokiej stymulacji mózgu.

Nobliści podzielili się po równo nagrodą w wysokości 12 milionów koron szwedzkich (ok. 4,7 mln złotych).

STREFA BIZNESU

DOLAR
AMERYKAŃSKI (1 USD)
3,91EURO
(1 EUR)
4,38FRANK
SZWAJCARSKI (1 CHF)
4,71FUNT
SZTERLING (1 GBP)
5,17JEN
(100 JPY)
2,47

DANE WG NBP Z DNIA 05.10.2026, G. 12:00

PRACA

Nadchodzą złote czasy dla tych pracowników. Szturmem wchodzą do kolejnych branż

– Widzimy wzmożony wzrost zainteresowania pracą tymczasową. Firmy, budując swoje strategie zatrudnienia, coraz częściej sięgają po tę formę zatrudnienia jako bezpiecznik prawny i gwarancję zachowania elastyczności. Praca tymczasowa może być świetnym sposobem na zabezpieczenie charakterystyki pracy platformowej, która często jest sezonowa i nieregularna. Może być również bezpieczną prawnie alternatywą dla nieprawidłowo stosowanych umów zlecenia i B2B – mówi Strefie Biznesu Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder i członek zarządu Polskiego Forum HR.

Agnieszka Kamińska

Strefa Biznesu: Czy praca tymczasowa może zyskać po reformie PIP jako alternatywa dla umów zlecenia lub B2B? Na jakich stanowiskach pracy i w jakich branżach może być dobrą alternatywą?

Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder i członek zarządu Polskiego Forum HR: W mojej ocenie tak. Praca tymczasowa nie będzie zamiennikiem wszystkich umów, ale bezpieczną prawnie alternatywą dla nieprawidłowo stosowanych umów zlecenia i B2B. Szczególnie tam, gdzie: zleceniobiorca pracuje osobiście i regularnie, ma ustalony grafik lub godziny, wykonuje zadania w miejscu wskazanym przez firmę, podlega kierownikowi klienta, korzysta z jego narzędzi i infrastruktury, jest rozliczana głównie za czas pracy, wykonuje te same obowiązki, co pracownicy etatowi, nie ponosi ryzyka biznesowego. Praca tymczasowa zabezpiecza te elementy, a jednocześnie zapewnia elastyczność. Ta alternatywa będzie szczególnie atrakcyjna na stanowiskach magazynierów, pracowników kompletacji i pakowania towarów w branży logistycznej i e-commerce. Poza tym pracownicy produkcji, operatorzy maszyn w branżach automotive, FMCG. Można też wymienić handlowców, pracowników obsługi klienta, sprzedawców w sklepach czy centrach obsługi klienta. Można powiedzieć, że będą to stanowiska blue collar i proste white collar.

Czy planowane nowe przepisy o pracy platformowej mogą sprawić, że praca tymczasowa będzie częściej wykorzystywana w tej branży?



Coraz więcej branż jest zainteresowanych pracownikami tymczasowymi

Liczę, że tak będzie. Dziś rynek pracowników platformowych opiera się głównie o formy zatrudnienia cywilnoprawne, często niejasne formy rozliczenia. Praca tymczasowa może być świetnym sposobem na zabezpieczenie charakterystyki pracy platformowej, która często jest sezonowa i nieregularna.

Czy firmy już teraz bardziej interesują się pracą tymczasową?

Tak, widzimy wzmożony wzrost zainteresowania pracą tymczasową. Firmy, budując swoje strategie zatrudnienia, coraz częściej sięgają po tę formę zatrudnienia jako bezpiecznik prawny i gwarancję zachowania elastyczności.

W jakiej kondycji jest teraz praca tymczasowa w Polsce i czy wpływa na nią np.

sytuacja legislacyjna w kraju, związana choćby ze zmianami w inspekcji pracy? A może też inne, globalne zmiany są tu istotne?

Praca tymczasowa stabilizuje się, a od drugiej połowy 2025 r. obserwujemy umiarkowane odbicie. Wprawdzie obroty agencji wzrosły o około 4%, jednak według raportów PFHR znaczna część tego wzrostu wynika z podwyżek wynagrodzeń. Firmy nadal bardzo ostrożnie podchodzą do zwiększania zatrudnienia. Niewątpliwie wpływ sytuacji geopolitycznej, ekonomicznej i legislacyjnej ma wpływ na taki stan rzeczy. Spośród czynników ograniczających możemy wymienić słabą koniunkturę w Niemczech, która wpływa na spadki w branży automotive, ostrożność firm z realizacją nowych inwestycji, rosnące koszty energii i koszty pracy (w ostatnich 5 latach jest to ponad

70% wzrostu) czy też skomplikowane i zmienne procedury legalizacyjne. Wiele firm automatyzuje też swoje procesy i naturalnie spada zapotrzebowanie. Czynniki, które mogą wspierać rozwój pracy tymczasowej w kolejnych latach, to potrzeba stworzenia elastycznego bufora w sytuacji wzrostu lub spadku zamówień. Firmy nie chcą zwiększać wewnętrznego zatrudnienia. Istotny jest tu również rozwój e-commerce, logistyki, obronności i nowych inwestycji zagranicznych przy jednoczesnym deficycie kandydatów i konieczności rekrutacji i zatrudniania obcokrajowców. Spośród czynników prawnych pozytywny wpływ na rozwój pracy tymczasowej będą miały działania rządu w zakresie ograniczania ryzykownych modeli outsourcingu personalnego oraz zaimplementowana reforma PIP i większe ryzyko reklasyfikacji pozornych umów zlecenia oraz B2B.

Czy są jakieś branże, które szczególnie planują rozwijać pracę tymczasową?

Największy potencjał wzrostu pracy tymczasowej widzimy w branżach o dużej sezonowości i rotacji – jak logistyka, magazyny, branża e-commerce, zaawansowanej produkcji elektroniki, komponentów przemysłowych, produkcji baterii. Inne to produkcja spożywcza oraz obronna i okołobronna. Patrząc na kolejne projekty ustaw, a szczególnie ustawę o platformach, widzimy również szansę na wzrost zapotrzebowania na pracę tymczasową wśród pracowników platform. Jest to nieregularna, często sezonowa lub projektowa praca, gdzie praca tymczasowa mogłaby się bardzo dobrze sprawdzić.

Jakie są zarobki w pracy tymczasowej? Wiele osób uważa, że płaca w tej formule zawsze oznacza najniższą krajową.

Nie, praca tymczasowa nie oznacza automatycznie najniższej krajowej. Pracownik tymczasowy nie może być traktowany mniej korzystnie w zakresie warunków pracy i wynagrodzenia niż porównywalny pracownik zatrudniony bezpośrednio przez pracodawcę. Jeżeli operator zatrudniony przez zakład otrzymuje określoną stawkę i premię stanowiskową, porównywalny pracownik tymczasowy powinien być objęty takimi samymi warunkami. W rzeczywistości najniższa krajowa dotyczy najczęściej najniższych stanowisk pomocniczych lub produkcyjnych. W przypadku stanowisk specjalistycznych – wymagających wiedzy, doświadczenia lub szczególnych umiejętności – stawka jest wyraźnie wyższa. Rynek kandydatów sam też reguluje stawki.

STREFA AGRO | WIADOMOŚCI

Koniec chowania Polski w szafie. Był obciach, a dziś się zachwycają

Zabieram Was, szanowni Czytelnicy, na wycieczkę i zakupy. Odwiedzimy Milanówkę, Bolesławiec i Włocławek. Wyboiste drogi od cikliwych sentymentów i poczucia obciachu poprowadzą nas do wysokich lotów w biznes klasie.

Agata Wodzień-Nowak

Naszą przewodniczką będzie ludo-wizna w nowym i masowym wydaniu. Odkrywamy swoje korzenie, zachwycamy się nimi i to w coraz młodszej grupie. Łyżkę dziegiu do beczki miodu dołoży etnolog Magdalena Trzaska. Ruszacie ze mną do zapomnianego świata polskiego folkloru? Dziś okazuje się wystarczająco egzotyczny.

Zauważyliście, że znana polska marka Reserved, obecna w niemal każdym centrum handlowym, pokusiła się o kolekcję ubrań inspirowaną folkem? A może szukaliście biżuterii na prezent i odwiedziliście sklep jubilerski W. KRUK, gdzie czekają kolczyki odwzorowujące polski haft? Koleżanka z pracy pije kawę w ceramicznym kubku z Bolesławca albo fajansie z Włocławka? To tylko kilka z przykładów biznesów, które sięgają do kultury ludowej.

– Przez bardzo długi czas w ogóle nie pojawiał się w przestrzeni publicznej – mówi o polskim folklorze etnolog Magdalena Trzaska z Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi, przewodniczka w naszej podróży. Przyznaje, że mało o kulturze tradycyjnej nawet mówiono, a wręcz traktowano folk jako obciach.

– To się zmienia i bardzo dobrze. Cieszę się, że te motywy w ogóle zaczynają pojawiać się w przestrzeni publicznej i że ludzie po nie sięgają, niezależnie od tego, czy są to projektanci, producenci ubrań czy twórcy innych produktów.

Pierwszy przystanek – Włocławek ze swoim fajansem zdobi nasze ubrania

Zwiedzanie zaczynamy od południowej części województwa kujawsko-pomorskiego. Włocławek słynie z unikalnego fajansu. Młodsza część naszej wycieczki zapyta, czym ów fajans jest. To rodzaj ceramiki o porowatej strukturze, którą wytwarza się z białej lub barwionej gliny z dodatkiem kaolinu, kwarcu i skalenia. Taką ceramikę zazwyczaj pokrywa się szkliwem.

Fajans Włocławek wyróżnia się zdobieniami w głębokim odcieniu kobaltu oraz wzorami inspirowanymi regionalnym folklorem, zwłaszcza motywami roślinnymi jak róże i gałązki. Dziś można je znaleźć na ubraniach popularnej

marki Reserved z grupy LPP. Pojawiły się w sprzedaży w lipcu 2026.

„Re.Design to kolekcja specjalna, inspirowana polskim dziedzictwem. W nowoczesny sposób interpretuje motywy ceramiki z Włocławka, łącząc je z najświeższymi trendami z wybiegów”, komunikuje marka. Dodaje, że inspiracją do powstania kolekcji była autentyczna fascynacja polską kulturą i podróż do Muzeum Etnograficznego.

Co ważne, sieć oferuje marynarki, sukienki i bluzki w klimacie folk nie tylko w sklepach na terenie Polski. Kolekcja Re.Design jest dostępna w takich krajach, jak Chorwacja, Włochy, Niemcy, Wielka Brytania. Dodatkowo online w ponad 30 krajach, przekazuje sieć Strefa Biznesu.

– Projekty były po stronie Reserved, natomiast malarki z Fajansu Włocławek przygotowały dla marki Reserved specjalny wzór, malowany ręcznie, który został przełożony na projekty – wyjaśnia nam Anna Matrasze z LLP, właściciela marki.

Z wzorami folklorystycznymi romansuje lub romansowała na swoich ubraniach m.in. Wólczanka, Medicine czy Zara. Przykłady oczywiście można by mnożyć, bo zdecydowanie liczniejsi, choć niszowi są rękodzielnicy, małe manufaktury, które działają na zdecydowanie skromniejszą skalę i z mniejszym rozgłosem, ale dbałością o detale (np. Sklep ludowy, Artfolk czy Kofolk).

Co na to nasza przewodniczka po świecie folkloru? – Bardzo się cieszę, że ludzie szukają tego, co mają u siebie. Tak jak mieszkańcy Włocławka odkrywają to, co ich wyróżnia, co odróżnia ich region od innych, i próbują to wydobywać oraz pokazywać. To jest naprawdę bardzo wartościowe – uważa Magdalena Trzaska pytana o nawiązania do fajansu na ubraniach.

– Byłoby dobrze, gdyby rosła też ogólna świadomość społeczna, że istnieje nie tylko Bolesławiec, a może nawet nie tylko Włocławek, ale wiele innych regionów z własnym, wyjątkowym dziedzictwem. Chodzi o to, żeby coraz więcej miejsc zaczęło sięgać po swoje tradycje i je eksponować, a dzięki temu żeby ta świadomość stopniowo wzrastała.

– Zresztą tym zajmuje się również nasza instytucja. Staramy się poka-



Biżuteria inspirowana haftem trafiła do sklepów W.KRUK

zywać i zachęcać do odkrywania tego, co mamy na miejscu, tego, co jest charakterystyczne dla poszczególnych regionów. Uważam więc, że jest to bardzo dobry kierunek. Od czegoś trzeba zacząć. Myślę, że sukces Bolesławca może być inspiracją dla innych regionów i zachętą do tego, by również promowały własne tradycje, wzornictwo czy rzemiosło – dodaje specjalistka z NIKiDW.

Przystanek drugi – biżuteria inspirowana haftem z Podhala i Ciechanowa oraz apaszką z Milanówka

Część z uczestniczek naszej podróży ma zapewne apaszkę, od kilku sezonów bardzo modny dodatek. Świadoma jest tego marka biżuteryjna W.KRUK, która przygotowała w 2026 r. kolekcję New Folk. Składają się na nią kolczyki, pierścionki, bransoletki czy wisiorki. Całość dopełniają apaszki. Kolekcja jest w sprzedaży od lipca 2026.

Zatem zajeżdżamy z naszą wycieczką do Milanówka w województwie mazowieckim, gdzie powstały apaszki dla W.KRUK. Autentyczność i szycie w Polsce to fakt, który zasługuje na szczególną uwagę.

W biżuterii z kolekcji odnaleźć można nawiązania do haftów z Podhala, Krakowa, Wilanowa oraz Cieszyna – miejsc, z których wyrsało unikatowe wzornictwo, wskazuje sama firma biżuteryjna.

Skoro już tak wędrujemy trochę po mapie, to gdzie szukać autentycznego polskiego haftu?

– Właściwie wszędzie – odpowiada M. Trzaska. – Mam haft ka-

szubski, kujawski, wielkopolski, a także na przykład haft sieradzki w regionie łódzkim. Jest tego naprawdę bardzo dużo. Myślę, że w przyszłym roku przygotujemy nawet wystawę poświęconą haftom regionalnym. Chcemy pokazać, że tradycja haftu wciąż żyje, ma silny związek z regionami, a zarówno wzornictwo, jak i kolorystyka są charakterystyczne dla poszczególnych części kraju. Te różnice można dość łatwo dostrzec i rozpoznać.

To właśnie sprawia, że haft może stać się elementem, który wiele mówi o naszej tożsamości. Nawet niewielki, naszyty gdzieś motyw może nieść informacje o tym, skąd pochodzimy i z jaką tradycją się identyfikujemy.

– Niedawno organizowaliśmy konkurs na współczesny strój inspirowany konkretnym strojem ludowym, a nie mieszkanką różnych elementów z wielu tradycji. Powstały bardzo ciekawe projekty, w których wykorzystywano motywy zaczerpnięte ze strojów ludowych, takie jak haft, charakterystyczna kolorystyka czy koronki. Te elementy zostały przeniesione do współczesnych ubrań po to, by opowiedzieć tę historię dzisiejszym językiem, bardziej zrozumiałym dla współczesnych odbiorców. Jednocześnie udało się zachować symbolikę i znaczenie tych motywów, dzięki czemu nie utraciły one swojego kulturowego kontekstu – wyjaśnia etnolog.

Firma jubilerska komunikuje, że dzięki pracy jubilerów Manufaktury W.KRUK tradycyjne motywy zyskały współczesną formę. Kolekcja

New Folk łączy inspiracje polskim folklorem z nowoczesnym wzornictwem, a jej osi są motywy haftu, obecne zarówno w rzemiośle ludowym, jak i jubilerskim. Kampania zestawia ze sobą różne pokolenia, doświadczenia i wrażliwości. Pokazuje dialog między tradycją a współczesnością.

Z trzeciego przystanku odlatujemy biznes klasą. Prosto z Bolesławca do Chin i Korei

Nasza wycieczka po świecie folkloru we współczesnym wydaniu prześiada się na pokład samolotu. Od marca 2026 r. ceramika z Manufaktury w Bolesławcu jest obecna na pokładach samolotów PLL LOT w serwisie LOT Business Class na rejsach między Warszawą a Tokio (Narita). Wygląda na to, że zastawa została dobrze przyjęta, ponieważ od 1 lipca korzystają z niej również pasażerowie podróżujący w klasie biznes na trasach z Warszawy i Wrocławia do Seulu. Wybrane elementy kolekcji trafiły także do serwisu LOT Premium Economy.

Jak podaje LOT, zastawa została zaprojektowana specjalnie dla narodowego przewoźnika i stanowi element strategii budowania doświadczenia premium na pokładzie. LOT podkreśla, że współpraca z Manufakturą w Bolesławcu jest również formą promocji polskiego wzornictwa i rzemiosła za granicą.

Jesteśmy zachwyceni po wystawie, ale przed nami lekcja o znaczeniu

Jak się macie Czytelnicy podróżnicy po takim zwiedzaniu? Pora skomentować to, co widzieliśmy do tej pory, jako całość.

Czy wzory na marynarkach i kolczykach są autentyczne, czy tylko inspirowane folklorem? Etnolog, którą o to pytamy, przyjrzała się wzorom i ocenia, że w wielu przypadkach są to dosłowne zapożyczenia. – Tylko trochę brakuje mi tutaj kontekstu. Oczywiście trudno wymagać, żeby do ubrań była dołączona karteczka z informacją, czym jest dany wzór i skąd pochodzi. Ale ponieważ tej wiedzy brakuje, ludzie tak naprawdę nie wiedzą, z czym mają do czynienia. Nie wiedzą, z czego te wzory czerpią, z jakiego regionu pochodzą, co dawniej oznaczały ani przy jakich okazjach się pojawiały.

STREFA AGRO | ZWIERZĘTA

To jedna z najlepiej płatnych prac w rolnictwie

W serwisach ogłoszeniowych na przełomie września i października widnieje po 100 ogłoszeń z ofertami pracy dla dojarza. To kluczowa osoba w każdym gospodarstwie mleczarskim.

Agata Wodzień-Nowak

Liczy się wydajność i jakość uzyskiwanego mleka, a także kondycja krów, które dostarczają tego surowca. Dbanie o jedno i drugie należy często łączyć z obowiązkami pracownika. Właściciele obór oferują po kilka, a nawet kilkanaście tysięcy złotych zarobku.

Nie musisz umieć – w pracy doszkołą, a płaca na rękę ma wynieść nawet 9 tys. zł

Rolnicza spółdzielnia produkcyjna z Wielkopolski poszukuje pracownika na stanowisko oborowego/dojarza i z ogłoszenia wynika, że taka osoba ma zarabiać miesięcznie 11 000-12 000 zł brutto. Dodaje, że wynagrodzenie na rękę wyniesie około 8-9 tys. zł. Zatrudnienie ma być legalne i stabilne, ze składkami ZUS. W zakresie obowiązków pojawia się obsługa zwierząt gospodarskich, dój krów, utrzymanie porządku w miejscu pracy. Nie ma wymogów, jest za to dopisek o możliwości przyuczenia.

W Polsce w zasadzie nie istnieją komercyjne szkolenia dedykowane typowo udojowi. Jego elementy pojawiają się na szerszych kursach kwalifikacyjnych dla rolników, a poza tym szkolenia prowadzą same firmy i gospodarstwa dla nowo przyjętych osób. Dlatego doświadczenie jest szczególnie cenione przez pracodawców – oszczędza czas na naukę

i od razu zapewnia wydajność działań. Oczywiście system pracy i przede wszystkim sprzęt mogą różnić się między poszczególnymi oborami, więc chwila na wdrożenie i tak będzie potrzebna.

Zanim krowy wydoją się same, w gospodarstwach potrzebni są pracownicy

Przyszłością ma być automatyzacja doju, która odciąża gospodarstwa, skraca czas pracy i liczbę potrzebnych osób. Zanim to jednak nastąpi na szeroką skalę, potrzebni są pracownicy. Pomocy poszukuje gospodarstwo z województwa kujawsko-pomorskiego. „Zatrudnię pracownika lub pomocnika przy udoju krów mlecznych. Wynagrodzenie adekwatne do umiejętności i zaangażowania”. Wskazano kwotę brutto miesięcznie między 4,7 a 7 tys. zł.

Od 5 do 10 tys. zł ma zarobić dojarz w Warmińsko-Mazurskiem. Gospodarstwo rolne specjalizujące się w gospodarstwie mlecznym zatrudni osoby na stanowiska:

- dojenie krów;
- obsługa i żywienie cieląt.

Oczekiwania są niewielkie: mile widziane doświadczenie w pracy ze zwierzętami oraz umiejętność pracy w zespole. Pracownik ma zyskać stabilne zatrudnienie, atrakcyjne wynagrodzenie i możliwość rozwoju zawodowego.



Praca dojarza często odbywa się w systemie zmianowym. Krowy są dojone zwykle dwa razy dziennie

Do pensji 5-7 tys. zł na rękę dojarza będzie mieszkanie, wyżywienie i... alkomat

Godziny porannego udoju mogą być kłopotliwe w dojazdach, dlatego część gospodarstw przewiduje osobne pokoje lub mieszkania dla pracowników. Takie ogłoszenie pochodzi z województwa mazowieckiego. Praca w gospodarstwie rolnym dla dojarza obejmuje mieszkanie i wyżywienie, wynagrodzenie 5-7 tys. zł miesięcznie na rękę. Praca w systemie 4 dni pracy (po 10 godzin dziennie) i 2 dni wolnego. Pracownik dostanie zakwaterowanie w domu z własnym pokojem.

Właściciel gospodarstwa pisze, że jest ono nastawione na ciągły rozwój i ograniczanie pracy fizycznej oraz go-

dzin pracy, a prace ręczne są ograniczone do minimum. Stado liczy 60 krów i 30 jałówek. Dój odbywa się w oborze uwięziowej w dwie osoby – każda ma po 4 aparaty udojowe nowego typu z podciągaczami, które pozwalają na odłączanie krów automatycznie. Dalej dość szczegółowo opisuje pory pracy i zadania.

Rano praca odbywa się od godziny 5 do 11, wieczorem od 16 do 20.

- 5.00-5.15 Podgarnięcie paszy i przygotowanie do doju;
- 5.15-7 Dój;
- 7-9: Mycie sprzętu udojowego, zbieranie niedojadów z stołu paszowego, ścielenie;
- 16.00-17.15 Podgarnięcie paszy, ścielenie i przygotowanie do doju;

• 17.15-20 Dój i zakończenie prac.

Na koniec rolnik dodaje: „W gospodarstwie posiadamy alkomat. Nie tolerujemy picia w godzinach pracy”.

Łódzkie. Tu także trwa poszukiwanie pracownika, który zajmie się dojem krów. Pensja z ogłoszenia to 8-10 tys. zł miesięcznie brutto. Czytamy w nim: „Zatrudnię osobę do pracy w gospodarstwie mlecznym przy udoju krów i codziennej obsłudze stada. Obowiązki: dój krów, pojenie cieląt, obsługa zwierząt, utrzymanie porządku w obrobie obory i hali udojowej. Oferujemy: stabilne zatrudnienie, atrakcyjne wynagrodzenie, możliwość zakwaterowania, pracę w przyjaznej atmosferze”.

Zachodniopomorskie i ogłoszenie o tytule: „Dojarz-dojarka krów mlecznych” ma przynieść zarobki 7-7,6 tys. zł miesięcznie brutto. Pracowników poszukuje firma, która tłumaczy, że można zarobić więcej, gdy pracownik zdecyduje się na większą liczbę dni dojenia. Firma zatrudnia ludzi tylko na umowę o pracę na czas nieokreślony, w pełni opodatkowaną i „ozusowaną”, z pełnopłatnym urlopem.

Pracodawca specjalizujący się w hodowli mlecznej wymaga od kandydatów prawa jazdy kategorii B i własnego środka transportu, bo tylko tak będą w stanie dojechać do pracy. Mile widziane będzie doświadczenie przy dojeniu lub przy innych pracach w gospodarstwie rolnym.

LOGISTYKA | KOLEJE

Zagraniczne firmy patrzą na Polskę. Ten rynek jest dla nich wyjątkowo otwarty

Dorota Mariańska

– W najbliższym czasie czekają nas inwestycje związane z rynkiem niemieckim, bo planujemy zakupić sprzęt dopuszczony przez Deutsche Bahn do pracy na niemieckich torach – powiedział Strefie Biznesu Wiesław Nowak, prezes Grupy ZUE.

– Jak uzyskaliśmy certyfikację, to myślałem, że maszynami i sprzętem, który jest w rejestrach europejskich, czyli dopuszczonym do ruchu po całej Europie, wjadę na tory niemieckie, jednak okazało się to marzeniem – dodał.

Z Wiesławem Nowakiem, prezesem Grupy ZUE, rozmawialiśmy

podczas Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski. Local First”.

W Niemczech ZUE obecna jest od 2025 roku. Wiesław Nowak nie ukrywa, że to trudny rynek. Dlaczego? – Ze względu na bardzo duże sformalizowanie i prawdziwy local content – podkreśla. – Dla przykładu mogę powiedzieć, że przez rok uzyskiwaliśmy certyfikację na wykonywanie robót trakcyjnych w Niemczech. Jak uzyskaliśmy certyfikację, to myślałem, że maszynami i sprzętem, który jest w rejestrach europejskich, czyli dopuszczonym do ruchu po całej Europie, wjadę na tory niemieckie, jednak okazało się to marzeniem. Tak naprawdę musimy dysponować maszynami, które są zcertyfikowane do stosowania przez Deutsche Bahn, w praktyce w większości wyprodukowanymi na rynku niemieckim. Jest to również

rynek, pod względem prowadzenia budów, bardzo sformalizowany, rzekłbym, że nawet zbiurokratyzowany, ale z dobrymi perspektywami. Myślę, że w tej chwili z największymi perspektywami, gdyż w Niemczech faktycznie infrastruktura prosi się o odbudowę – wyjaśnił Nowak.

Teraz spółka planuje kupić sprzęt dopuszczony przez Deutsche Bahn do pracy na niemieckich torach.

A jak w porównaniu do niemieckiego wypadają polski i rumuński rynek? Przypomnijmy, że Wiesław Nowak założył ZUE w Polsce w 1991 roku, a spółkę w Rumunii Grupa ma od 2022 r.

– Polski rynek jest rynkiem bardzo otwartym dla wykonawców z zewnątrz. I równocześnie jest to rynek bardzo dobrze formalnie zorganizowany – ocenił prezes Grupy ZUE.

– Jeżeli idzie o rynek rumuński, to ja rynek zamówień publicznych w Rumunii oceniam mniej więcej tak jak polski rynek zamówień publicznych na początku lat dwutysięcznych. Choć muszę przyznać z uznaniem, że Rumuni bardzo szybko uczą się absorbować zarówno środki unijne, jak i prowadzić kontrakty – dodał.

Jak wskazał prezes Nowak, aktualnie przychody ze spółek zagranicznych stanowią około 16 procent przychodów Grupy.

Natomiast zapytany o to, czy poza Rumunią i Niemcami ZUE myśli o rozwoju na kolejnym rynku zagranicznym, odpowiedział, że nie można się rozdrabniać. – Jeżeli się chce dobrze działać na danym rynku, to trzeba swoją pozycję budować powoli i skutecznie – stwierdził Wiesław Nowak.

– Oczywiście składamy również oferty w krajach sąsiednich z zakresu infrastruktury miejskiej, na przykład w Słowacji, ale to jest jeszcze inny rynek. Tam dwa razy wygraliśmy przetarg i dwa razy został unieważniony

ze względu na brak środków finansowych. Teraz skupiamy się głównie na tych dwóch krajach – dodał.

Prezesa ZUE zapytaliśmy również o to, czy prace utrzymaniowe stają się segmentem równie perspektywicznym, co realizacja dużych robót budowlanych.

– Dla nas jest to ważna część działalności i uważam, że ona jest niezbędna. Czekamy, aż urynkuje się również rynek utrzymaniowy na kolei, bo przecież nie będziemy bez końca budować. To wszystko, co wybudowaliśmy dotychczas i wybudujemy w najbliższym czasie, trzeba będzie utrzymać w określonych parametrach – powiedział Wiesław Nowak.

– A po drugie, na infrastrukturze szynowej zdarzają się wypadki, zdarzają się awarie i to wszystko trzeba naprawiać jak najszybciej. Potrafimy to robić i chcielibyśmy to robić również na rynku kolejowym – dodał.

Dopytywany, kiedy może dojść do wspomnianego urynkwienia, odpowiedział: Jaskółki powoli przelatują w PKP PLK, ale bardzo powoli.

HANDEL

Gigantyczny rachunek za ekologię. System może kosztować 14 mld zł

W październiku minie rok od uruchomienia systemu kaucyjnego w Polsce. W tym czasie konsumenci zwrócili miliardy opakowań, a sieci handlowe musiały przebudować procesy logistyczne, przygotować infrastrukturę i zmierzyć się z nowymi obowiązkami.

Maciej Badowski

Największe sieci handlowe wystawiają mu pierwszy rachunek i wskazują, co działa, a co nadal sprawia problemy.

Miliardy opakowań zostały wrócone

System kaucyjny wystartował w październiku 2025 roku jako odpowiedź na cele związane ze zwiększaniem poziomu recyklingu opakowań. Kaucją objęto plastikowe butelki PET o pojemności do trzech litrów, metalowe puszkę do jednego litra oraz wielorazowe butelki szklane do 1,5 litra.

Jak się okazało, prawdziwym sprawdzianem dla systemu okazały się miesiące letnie. Według informacji Ministerstwa Klimatu i Środowiska, do końca czerwca zwróceno 2,3 miliarda opakowań kaucyjnych, a w samym lipcu kolejnych 900 milionów.

Po niemal roku funkcjonowania systemu blisko dziewięciu na dziesięciu Polaków przynajmniej raz zwróciło już opakowanie objęte kaucją – wynika z badania SodaStream „Między regulacją a nawykiem. System kaucyjny w praktyce”. Jednocześnie system nadal budzi podzielone opinie. Z kolei z badania IBRIS na zlecenie WP „Likwidować system kaucyjny?” wynika, że 49 proc. respondentów chce jego utrzymania, a 44,6 proc. opowiada się za jego likwidacją. Przed uruchomieniem systemu popierało go niemal 70 procent badanych, a kilka tygodni po starcie odsetek ten spadł do około 60 procent.

Niemal trzech na pięciu konsumentów regularnie zwraca opakowania kaucyjne, a około 30 procent robi to sporadycznie. Dotychczas z możliwości odzyskania kaucji nie skorzystało 12 procent badanych.

Najczęściej zgłaszanym problemem pozostaje przechowywanie opakowań w domu – wskazuje na to niemal połowa respondentów. Około 45 proc. narzeka na niewielką liczbę punktów przyjmowania opakowań, a blisko 40 proc. zwraca uwagę na konieczność pozostawiania butelek w niezmiennym stanie oraz awarie butelkomatów.



Przechowywanie butelek i puszek w domu to jedna z najczęściej wskazywanych wad systemu kaucyjnego

– Ostatnie miesiące są dowodem na umiejętności konsumentów w zakresie adaptowania się do nowych warunków – zauważa Witold Miśniakiewicz, prezes spółki INEO-Group.

– Zwrot opakowań kaucyjnych stał się integralnym elementem ścieżki zakupowej klienta, a aż 90 procent konsumentów najchętniej korzysta z automatów i punktów zbiórki zlokalizowanych w sklepach i supermarketach – tłumaczy.

– Konieczność przechowywania opakowań w ich „oryginalnym kształcie” zmienia logistykę codziennych zakupów i wpływa na nasze decyzje przy kasie. Polacy coraz częściej stawiają na rozwiązania wielorazowe i ograniczają zakupy produktów w opakowaniach kaucyjnych, co widać już w wolumenie sprzedaży napojów: spadki odnotowano we wszystkich głównych kategoriach – dodaje Miśniakiewicz.

Kaufland: ponad 250 mln zł inwestycji i nowe obowiązki dla sklepów

Przemysław Witkowski, Chief Financial Officer w Kaufland Polska, podkreśla w komentarzu dla Strefy Biznesu, że system kaucyjny od początku oznaczał dla handlu zarówno szansę, jak i duże wyzwanie organizacyjne.

– Wprowadzenie systemu kaucyjnego jest z jednej strony silnym impulsem do zwiększenia poziomów zbiórki opakowań, a z drugiej ogromnym wyzwaniem operacyjnym, z którym musieli zmierzyć się handel. Zgodnie z obowiązującymi przepisami w 2026 roku wymagany

poziom selektywnej zbiórki opakowań objętych systemem wynosi 77 procent, a od 2029 roku będzie to 90 procent – wskazuje.

– System pozwala na pozyskanie wyjątkowo czystego i wyselekcjonowanego surowca, co znacząco ułatwia jego bezpośrednie przetwarzanie i ponowne wykorzystanie w zamkniętym obiegu. Kaucja daje też konsumentom bardzo konkretny, finansowy impuls do prawidłowej segregacji. Pokazało to badanie przeprowadzone w listopadzie 2025 roku na zlecenie Kauflandu – dla 43 proc. badanych najważniejszą motywacją do zwrotu opakowań było odzyskanie kaucji, a dla 31 proc. ochrona środowiska – tłumaczy.

Przygotowanie sklepów wymagało jednak dużych nakładów. – Dla handlu system oznacza nowe procesy, naukę i zaangażowanie pracowników, konieczność wygospodarowania dodatkowej przestrzeni oraz organizację sprawnego odbioru zebranych opakowań. Do tego dochodzi wymiar finansowy, czyli zakup automatów, dostosowanie stref w marketach, a w niektórych lokalizacjach także budowa dodatkowych pomieszczeń, żeby zapewnić klientom komfort zwrotu niezależnie od warunków atmosferycznych. Łącznie Kaufland zainwestował w przygotowanie do systemu ponad 250 milionów złotych – wskazuje Witkowski.

Biedronka: od 182 tysięcy opakowań do 1,4 miliarda w kilka miesięcy

Ogromną skalę przedsięwzięcia podkreśla także Dagmara Łakoma,

starsza menedżerka ds. ochrony środowiska w sieci Biedronka.

– Z perspektywy sieci Biedronka ostatni rok wdrażania systemu kaucyjnego na rynku był okresem intensywnej pracy i dynamicznych zmian. Warto pamiętać, że cały rynek uczył się funkcjonowania w ramach jednego z największych projektów operacyjnych ostatnich lat. W ciągu kilku miesięcy stworzyliśmy największą w Polsce sieć automatów do zbiórki opakowań, liczącą dziś blisko 3900 urządzeń – wskazuje.

Jak zaznacza, instalacja recyklatów wymagała zaangażowania wielu podmiotów i pracowników. – Z perspektywy niemal roku możemy powiedzieć, że proces ten zakończył się sukcesem operacyjnym. Obecnie klienci mogą korzystać z naszych urządzeń w całej Polsce – zapewnia Łakoma.

Sieć obserwuje również szybki wzrost liczby zwrotów. W grudniu 2025 r. klienci zwrócili około 182 tys. opakowań kaucyjnych. Pod koniec stycznia było ich już 6 mln, na początku marca ponad 53 mln, a w maju liczba przekroczyła 400 mln. Pod koniec wakacji łączna liczba zwróconych opakowań sięgnęła już 1,4 mld.

Lidl i Żabka o logistyce, skali zbiórki i codziennym funkcjonowaniu systemu

Lidl Polska przypomina, że testy pierwszych butelkomatów rozpoczął już w 2022 r. Dzięki temu sieć mogła wcześniej wypracować procedury i przygotować zespoły do obsługi nowego rozwiązania.

Jak podkreśla spółka, przygotowania obejmowały szkolenia pracowników zarówno z technicznej obsługi urządzeń, jak i zasad komunikacji z klientami. Sieć zwraca również uwagę, że funkcjonowanie systemu wymagało dostosowania przestrzeni sklepów, zakupu urządzeń i pras oraz ponoszenia bieżących kosztów eksploatacyjnych.

Lidl informuje jednocześnie, że od momentu uruchomienia systemu klienci zwrócili w sklepach sieci ponad miliard opakowań z logo kaucji. W tej liczbie znalazło się 683 mln plastikowych butelek i 348 mln metalowych puszek.

Sieć podaje również, że większość klientów realizuje kupony

za zwrot opakowań jeszcze tego samego dnia.

Podobnie o systemie wypowiada się Żabka, która prowadzi zbiórkę w ponad 13 tys. sklepów. Sieć podkreśla, że udział w systemie jest elementem realizacji celów związanych z gospodarką o obiegu zamkniętym, a decyzję o przystąpieniu poprzedziły analizy, pilotaże i ocena wpływu na działalność operacyjną. Od stycznia do końca sierpnia w sklepach Żabki zebrano ponad 184 mln opakowań.

Przedstawiciele sieci wskazują, że zdecydowana większość zwrotów przebiega sprawnie, jeśli opakowania spełniają wymagania systemu. Jednocześnie przy tak dużej skali działania zdarzają się awarie urządzeń lub przypadki ich przepełnienia.

Żabka podkreśla, że obecnie zbiórka prowadzona jest w ponad 13 tys. punktów handlowych, a sieć wykorzystuje blisko 5,5 tys. koszy półautomatycznych. Według spółki kluczowe znaczenie dla sprawnego działania systemu mają logistyka odbioru opakowań, organizacja procesów oraz współpraca wszystkich uczestników rynku.

Pracownicy sklepów dostali nowe zadania, a system czeka kolejne zmiany

Pierwszy rok działania systemu oznaczał nowe obowiązki nie tylko dla sklepów, ale również dla pracowników. Personel odpowiada za opróżnianie automatów, czyszczenie urządzeń, zgłaszanie awarii oraz pomoc klientom korzystającym z butelkomatów.

Zdaniem ekspertów kolejne miesiące przyniosą dalsze zmiany. Ministerstwo Klimatu i Środowiska pracuje obecnie nad nowelizacją przepisów. Rozważane jest objęcie systemem jednorazowych butelek szklanych i kartonów po napojach. Dyskutowane jest także wydłużenie ważności voucherów.

Jednocześnie eksperci zwracają uwagę na wysokie koszty funkcjonowania całego rozwiązania. Szacują, że koszt działania systemu w pierwszej dekadzie przekroczy 14 mld zł. Znaczną część tej kwoty mają stanowić zakup automatów oraz prace budowlane związane z dostosowaniem sklepów.

HISTORIA

90 lat gorących sporów o kolejkę na Kasprowy Wierch

Budowa kolejki linowej na Kasprowy Wierch była przedsięwzięciem nie tylko ekonomicznym, ale też prestiżowym i symbolicznym. Ale co ciekawe – od początku wywoływała fale protestów

Mariusz Grabowski

Budowa kolejki pociągnęła za sobą kolejne tatrzańskie inwestycje: wybudowane w 1936 r. Wysokogórskie Obserwatorium na Kasprowym Wierchu, tzw. ceprostradę znad Morskiego Oka na Szpiglasową Przełęcz z 1937 r., a także m.in. o rok późniejszy hotel na Kalatówkach.

Pomysł z góry

Studia terenowe i pomiary, mające ustalić przebieg trasy kolei, rozpoczęło – na zlecenie Ministerstwa Komunikacji – Centralne Biuro Studiów i Projektów PKP już wiosną 1934 r. Decyzja budowy zapadła w lipcu 1935 r. Inwestorem była specjalnie powołana spółka z o.o. pod nazwą „Towarzystwo Budowy i Eksploatacji Kolei Linowej Zakopane (Kuźnice) – Kasprowy Wierch” z siedzibą w Warszawie.

Główną rolę w powstaniu projektu odegrał inż. Aleksander Bobkowski (1886-1966), absolwent Politechniki Lwowskiej i Wiedeńskiej stryj pisarza emigracyjnego Andrzeja Bobkowskiego, autora dziennika „Szkice piórkem”). Kierownikiem budowy został inż. Medard Stadnicki, zastępcą inż. Borysław Lange. Harmonogram prac przewidywał rekordowo krótki czas budowy: siedem miesięcy.

Ponieważ żadne przedsiębiorstwo nie było w stanie przyjąć takich warunków postanowiono prowadzić budowę systemem gospodarczym. Stan załogi, który wynosił początkowo ok. 600 osób, w dwóch ostatnich miesiącach zwiększono do tysiąca. Robotników werbowano nie tylko z Podhala, ale i Sądectczyzny, Krakowa, Tarnowa, a nawet z Wileńszczyzny. Zatrudniono wykwalifikowanych kamieniarzy z Brasławia oraz traczy i cieśli z Polesia.

Oblicza się, że koszt budowy kolei wyniósł przeszło 3,5 mln zł i zwrócił się jeszcze przed wybuchem wojny. Na górnej stacji umieszczono w 1936 r. zachowane do dzisiaj polskie godło w stylu art déco.

„Nie” prof. Szafera

Aż trudno uwierzyć, ale budowa kolei wywołała społeczną burzę i awantury. Od chwili ujawnienia projektów w marcu 1934 r. protestowali przeciwko niej przede wszystkim ówcześni działacze ochrony przyrody. Prócz Państwowej Rady

Ochrony Przyrody przeciwnie budowie były również aż 94 towarzystwa i instytucje naukowe i turystyczne.

W odpowiedzi na rozpoczęcie budowy kolei – jak argumentowano – łamania obowiązującego wtedy prawa (rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie lasów, o prawie budowlanym, ustawie o ochronie przyrody, ustawie o koncesjach na koleje i inne) do dymisji podała się cała ówczesna Państwowa Rada Ochrony Przyrody wraz z przewodniczącym Komitetu Ochrony Przyrody w Krakowie – prof. Władysławem Szaferem. Dymisja nie została jednak przyjęta.

Stanowisko prof. Szafera, botanika, dyrektora krakowskiego Ogrodu Botanicznego, można próbować usprawiedliwić. W tle sporów o budowę kolei linowej obecna była, sięgająca XIX w., walka o ochronę Tatr, w szczególności o utworzenie w Tatrach parku narodowego. Formalnie Tatrzański Park Narodowy został utworzony dopiero na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 30 października 1954 r.

Dwa obozy, dwie racje

Jak pisze Janusz Stochlak w tekście „Kolej linowa na Kasprowy Wierch jako źródło podziałów i perspektywa przyszłego rozwoju turystyki” już

sama zapowiedź budowy kolei linowej na Kasprowy wywołała „(...) skandal, który podzielił wówczas kraj na dwa wrogie obozy i przybierał chwilami podobieństwo do »Sprawy Dreyfusa« we Francji. Starły racje dwóch wrogich obozów. Pierwszy obóz nazwać można »ochroniarzami«, a drugi »bobbkociagowcami«, który nawiązuje do popularnej wśród najstarszych górali przedwojennej nazwy kolei »bobbkociąg«.

Na VII Zjeździe Delegatów Ligi Ochrony Przyrody, który odbył się 15 grudnia 1935 r. w Warszawie, prof. Szafer wygłosił referat: „Tatrzański Park Narodowy a kolej linowa”, w którym zwrócił uwagę, że „w sporze o kolej nie chodzi jedynie o tę inwestycję, ale także o inne sprawy, o początek wdzierania się w głąb nieskalanej dotychczas przyrody, zbędnych udoskonaleń cywilizacji oraz o samowoli czynników administracyjnych, które pogwałciły brutalnie dotychczasowe zwyczaje rozpatrywania i rozstrzygania w Polsce spraw dotyczących kultury i dóbr ogólnonarodowych”.

Z kolei dla »bobbkociagowców«, w tym głównie czynników oficjalnych, budowa kolejki linowej na Kasprowy była „logicznym członem w łańcuchu dokonań, które zmie-

rzały do rozszerzenia turystyki wśród mas”. „U nas Tatry, pod wpływem starych pawianów z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, stały się przenaślwiążym sakramentem, góskim chramem, wawelem, do którego przed wejściem trzeba było umoczyć palce w święconej wodzie PTT, przykleknąć, przeżegnać się w imię św. Walerego i innych kameleonów, po czym oniemiać w obliczu majestatu Rysów” – kpił Andrzej Bobkowski w jednym z listów do stryja.

Idee Andrzeja Biernata

Na początku XXI w. dawny spór o sens kolei odżył przy okazji modernizacji polegającej m.in. na dwukrotnym zwiększeniu jej przepustowości. W 2007 r. zamontowano nowe wagoniki, co – podobnie jak w 1934 r. – wywołało liczne protesty naukowców, w tym przyrodników, ekologów, i sprzeciw części społeczeństwa.

W latach 2011-2012 nastąpiło kolejne zamieszanie wokół kolejki, tym razem głównie polityczne. Polskie Koleje Linowe w związku z długami PKP SA postanowiły dokonać jej prywatyzacji. Wywołało to protesty parlamentarzystów z różnych opcji politycznych, prezydenta RP i społeczności lokalnych. Minister Jan Szyszko, wówczas były minister śro-

dowiska w rządzie Jarosława Kaczyńskiego, zwrócił się do prezydenta Bronisława Komorowskiego o przeprowadzenie zbiórki na rzecz wykupienia od PKP SA kolejki linowej na Kasprowy Wierch, by później przekazać ją Tatrzańskiemu Parkowi Narodowemu.

Warto też odnotować jeden z najdziwniejszych pomysłów inwestycyjnych związanych z rejonem Kasprowego Wierchu, a poniekąd z kolejką. Należał on w 2013 r. do Andrzeja Biernata, ministra Sportu i Turystyki w rządzie Ewy Kopacz, a polegał na budowie sztucznego zbiornika w tym rejonie. Pochodząca zeń woda miałaby być wykorzystywana do sztucznego naśnieżania tras w Tatrach. Idea wywołała on ostrą krytykę i protesty m.in. dyrekcji TPN i ekologów, i w głównej mierze dzięki nim pomysł ten nie został zrealizowany.

Turystyczna wizytówka

Przedwojenne i współczesne spory o sens kolejki wydają się po prostu anachroniczne. Wbrew dawnym i dzisiejszym „ochroniarzom” kolejka jest trwałym elementem turystycznym polskich Tatr. Jak można przeczytać na stronie Tatrzańskiego Parku Narodowego (tpn.gov.pl), długość trasy pokonywanej przez kolejkę wynosi 4291,59 m, a różnica poziomów to 936 m przy średnim nachyleniu 22 proc. Wagonik jedzie z prędkością 8 m/s (zwalniając do 6 m/s na podporach, których jest 6), przewożąc jednorazowo maksymalnie 60 osób.

W zależności od pory roku dziennie może wywieźć ponad 3 tys. osób, rocznie – ponad 600 tys. Co roku okresowe przeglądy wyłączają kolej z eksploatacji w maju i listopadzie, nie kursuje ona także podczas silnego wiatru (powyżej 20 m/s), oblodzenia i temperatury spadającej poniżej –28°C.

Na Myślenickich Turniach następuje przesiadka do drugiego wagonika. Następny odcinek trasy jest bardziej stromy – największe przewyższenie wagonika nad terenem wynosi 180 metrów. Z prawej strony widać Goryczkowy Kocioł – zimną użytkowany jako stok narciarski. Wagonik jedzie nad Doliną Suchą Kasprową i dobija do górnej stacji kolejki, znajdującej się na wysokości 1959 m n.p.m., 26 metrów poniżej wierzchołka Kasprowego Wierchu.



Oblicza się, że koszt budowy kolejki wyniósł przeszło 3,5 mln zł i zwrócił się jeszcze przed wybuchem wojny

FOT. NAC

SZCZECIN

(Nie)córki - niezwykle koncert w szczecińskiej filharmonii

Opr. Redakcja

Są córkami wielkich polskich kompozytorów, ale żadna z nich nie chciała pozostać jedynie „córką”.

Tytuł projektu (NIE)Córki odnosi się do Irene Poldowskiej, córki Henryka Wieniawskiego, oraz Roxanny Panufnik, córki Andrzeja Panufnika. Nawiasowe „nie” podkreśla ich artystyczną niezależność: obie wychowały się w cieniu sławnych nazwisk, lecz wypracowały własny język muzyczny i własne miejsce w historii muzyki.

Irene Poldowska, właściwie Régine Wieniawska, urodziła się w 1879 roku w Brukseli. Była najmłodszą córką Henryka Wieniawskiego, który zmarł, gdy miała zaledwie dziesięć miesięcy. Studiowała fortepian i kompozycję w Brukseli, Paryżu i Londynie, między innymi u Vincenta d'Indy'ego i André Gédalge'a. Po ślubie z brytyjskim arystokratą Aubreyem Deane'em Paulem funkcjonowała również jako Lady Dean Paul, jednak swoje utwory publikowała przede wszystkim pod pseudonimem Poldowski.



Poldowski String Quartet z udziałem Agaty Schmidt (mezzosopran) oraz Kayetana Cygańskiego-Bolskiego (fagot) wystąpi w filharmonii, 7 października o g. 19

Najważniejsze miejsce w jej twórczości zajmują pieśni, zwłaszcza kompozycje do wierszy Paula Verlaine'a. Poldowska stworzyła ponad dwadzieścia opracowań jego poezji, łącząc francuską wrażliwość słowa z harmonią bliską impresjonizmowi Debussy'ego i Ravela. Są to krótkie muzyczne obrazy miłości, tęsknoty, melancholii, zmysłowości i ulotnych wspomnień.

Roxanna Panufnik urodziła się w 1968 roku w Londynie. Jest córką Andrzeja Panufnika, jednego z najwybitniejszych polskich kompozytorów XX wieku. Jej muzyka łączy tradycję europejską z in-

spiracjami zaczerpniętymi z różnych kultur i religii, a ważnymi tematami są w niej pamięć, duchowość, dialog oraz spotkanie odmiennych tradycji.

Podczas koncertu usłyszymy jej utwór Cantator & Amanda na fagot i kwartet smyczkowy. Kompozycja opowiada średniowieczną legendę z angielskiego miasta Rye o zakazanej miłości mnicha Cantatora i miejscowej dziewczyny Amandy. Próba wspólnej ucieczki kończy się tragicznie: mnich zostaje schwyty i zamurowany żywcem w murach klasztoru, a Amanda umiera z rozpaczy.

Projekt przygotował Poldowski String Quartet, założony w 2022 roku przez Martę Piórkowską, Agatę Krystek, Damiana Kułakowskiego i Mateusza Błaszczaka. Artyści są związani między innymi z Filharmonią Narodową, Sinfonią Varsovią, Polską Orkiestrą Sinfonia Iuventus oraz Hashtag Ensemble. Zespół zadebiutował rok później podczas festiwalu WarszeMuzik, a wybór Poldowski na patronkę kwartetu stał się wyrazem ich zainteresowania twórczością artystów zapomnianych lub pozostających poza głównym nurtem repertuaru.

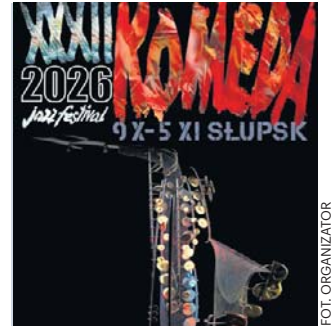
KOSZALIN

32. Międzynarodowy Komeda Jazz Festival strtuje już w piątek

Redakcja

W programie znalazły się koncerty, prawykonywania, wystawy, spotkania i jam sessions, a festiwal rozpocznie się paradą nowoorleańską.

Ślupsk po raz 32. stanie się miejscem spotkania artystów i miłośników jazzu. Tegoroczna edycja festiwalu rozpocznie się w piątek, 9 października o godz. 14 jazzową paradą ulicami miasta oraz koncertem Down Town Brass. Jednym z ważnych wydarzeń festiwalu



Piątek, godz. 14 parada nowoorleańska

będzie prawykonywanie „Cassubian Impressions” Leszka Kułakowskiego z udziałem zespołu Art'n'Voices.

KOSZALIN

Spotkanie autorskie z Markiem Łasiszem o Wikingach w Ameryce

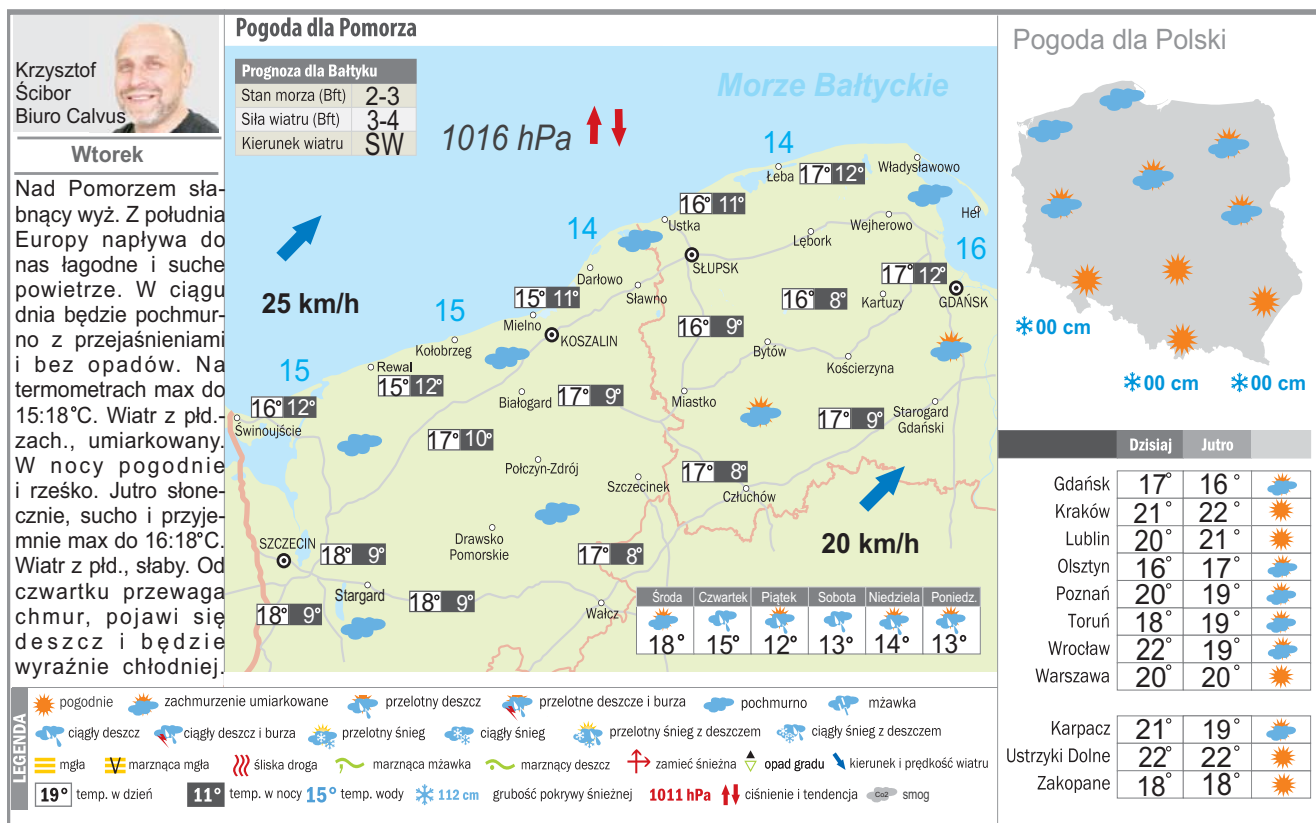
Redakcja

Koszalińska Biblioteka Publiczna zaprasza na spotkanie z Markiem Łasiszem, autorem książki „Wikingowie w Ameryce. Na tropie pierwszych europejskich odkrywców Nowego Świata. Islandia, Grenlandia, Kanada”.

Marek Łasisz podczas spotkania opowie o wyprawie śladami Leifa Erikssona przez Islandię, Grenlandię i Kanadę, o sagach, archeologii i pierwszych Europejczykach, którzy dotarli do Ameryki setki lat przed Kolumbem.

Spotkanie w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej, 8 października, godz. 17.

POGODA



DROBNE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY, 798-188-918 GK

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURY nioski dowóz 600539790

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

PROGRAMOWO



G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

W dniu ślubu Maria pomaga Natalii przygotować się do ceremonii. Podczas przygotowań i załatwiania różnych spraw, Maria robi co może, by ukryć przed bratanicą smutną prawdę. Fakty są bowiem takie, że jej własne małżeństwo właśnie się rozpadło i wydaje się, że nie ma już co zbierać... Tymczasem pod urzędem w Gródku zjawia się nagle Mikołaj. Młodzieniec chce z panną młodą porozmawiać i na nowo wyznać dziewczynie swoje uczucia. Czy to coś jeszcze na tym etapie zmieni? W międzyczasie Mateusz pomaga Majce. Dziewczyna próbuje odnaleźć swoją siostrę Olę, która uciekła z domu. Wieczorem Mostowiak zabiera przyjaciółkę oraz Janka na malownicze wesele w Siedlisku. Podczas wspólnej zabawy młody Winiar wpada w oko Basi Rogowskiej. Czyżby szykował się nowy romans?



G. 15:55

Gliniarze

Polsat

Podczas spaceru z babcią porwany zostaje dwuletni Jaś. Policyjni detektywi początkowo podejrzewają matkę chłopca. Kobieta jest bowiem bardzo mocno skonfliktowana z ojcem chłopczyka. W trakcie śledztwa okazuje się, że historia tej rodziny jest znacznie bardziej dramatyczna i skomplikowana, niż ktokolwiek mógł przypuszczać. Sama sprawa porwania okazuje się również być o wiele bardziej skomplikowana i poważniejsza, niż policjanci przypuszczali.



G. 20:30

Felicita

TVP 1

W życiu Nico dojdzie do przełomowej sytuacji: chłopak po raz pierwszy spotka się ze swoimi dziadkami, czyli rodzicami Kamila. Nie obywa się bez małych potknięć i niezręczności. Na szczęście, choć początek spotkania nie należy do najłatwiejszych, dzięki wsparciu Oliwii atmosfera szybko staje się bardziej swobodna i luźna. Dzięki dziewczynie napięcie maleje i znajduje się przestrzeń, by się po prostu poznać. Nico postanawia narysować obrazek na którym to umieszcza siebie oraz Giulie obok rodzinnych fotografii ojca. W ten sposób chłopiec symbolicznie włącza włoską gałąź rodziny do historii rozbudowanej, jak się okazało, rodziny Kamila. Zośka tymczasem spędza wieczór z Marco. Poziom komplikacji w relacjach między bohaterami zaczyna coraz bardziej przypominać prawdziwą zagadkę, jak to mawiają...

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Igor wpada w redakcji na Wiołę, którą poznał w ośrodku leczenia uzależnień. Igor dostaje od Smolnego cynk, że policja dostała informację o śmierci młodej narkomanki. Przerażona Wiola jedzie razem z Igorem. Okazuje się, że jej córka żyje, ale była świadkiem śmierci koleżanki. Wiola chce zabrać ją na detoks, a Anastazja zaczyna uciekać... Prosto pod nadjeżdżające auto! Baliszewski chwali Fabiana, bo oglądalność bardzo wzrosła. Nowy gwiazdór proponuje kontrowersyjnego gościa do ich programu - specjalistę medycyny niekonwencjonalnej, który nie ma wykształcenia, ale ma... milion obserwujących. Marta protestuje. Tymczasem Stefanek ma coraz więcej polubień na stronie, gdzie publikuje zdjęcia braciszka! Nad Moniką i Damianem zamieszkali imprezowicze i głośna muzyka dudni nieustannie. W dodatku sąsiedzi Cieślaków to ich posądzają o te hałasy... Monika chce się natychmiast wynieść. Michał ma w ofercie mieszkanie w starej kamienicy z ogródkiem. Damian ma ogrom wątpliwości, ale jego żona jest zdecydowana! Problem w tym, że potrzebne jest ponad 100 tysięcy złotych na zادةk.



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Dr Maciek Bilewicz mierzy się z oskarżeniami pacjenta. Maciek odwiedza w szpitalu syna, który zatruł się alkoholem. Marta Galica przystępuje do egzaminu uprawniającego ją do pracy w pogotowiu lotniczym. Ratownicy ruszają na pomoc kobiecie, która straciła przytomność w escape roomie.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Jadzia docenia troskliwość Jurka, który pomaga przy Anusi. Zjawia się Waldek z kwiatami, ale kobieta odrzuca przeprosiny męża, znając jego prawdziwe intencje. Piotrek przestaje wszystko kontrolować i cieszy się nadchodzącym ojcostwem. Melka odbiera niepokojący telefon od zaginionej Emi, która prosi o pomoc i podaje adres pustostanu. Melka jedzie tam i wpada prosto w pułapkę...



Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wsluchaj się w siebie. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że znajdziesz odpowiedź na ważne pytanie.

TENIS

Wielki powrót Świątek z finalistką igrzysk w Paryżu

Jacek Kmiecik

Rozstawiona z numerem 8 Iga Świątek wygrała z 40. w światowym rankingu Chorwatką Donną Vekić 4:6, 7:6 (7-0), 6:2 w trzeciej rundzie WTA 1000 China Open w Pekinie.

Spotkanie trwało aż dwie godziny i 40 minut. Iga Świątek w drugim secie przegrywała już 2:5, ale zdołała odwrócić losy meczu.

Z 30-letnią Vekić mierzyła się wcześniej cztery razy i odniosła cztery zwycięstwa, jednak ich poprzedni pojedynek odbył się ponad trzy lata temu. Chorwatka nigdy nie była notowana w najlepszej dziesiątce rankingu, ale ma na koncie kilka wartościowych rezultatów. Zdobyła srebrny medal igrzysk w Paryżu w 2024 roku, a miesiąc wcześniej dotarła do półfinału Wimbledonu.

W poniedziałek Chorwatka długo bardzo dobrze grała w swoich gemach serwisowych. W pierwszym secie broniła tylko jednego break pointa, a uzyskane przełamanie już w trzecim gemie wystarczyło jej do zwycięstwa w partii.

W drugiej również sprawy długo układały się po jej myśli. Dalej dobrze funkcjonowało jej podanie, a dwa przełamania wyprowadziły ją na prowadzenie 5:2. W tym momencie nastąpił jednak zwrot.

Serwująca na zwycięstwo w meczu Vekić pierwszy raz dała się przełamać. Chwilę później Świątek doszła na 4:5, a Chorwatka miała kolejną okazję, aby zamknąć spotkanie. Znowu jednak podanie ją zawiodło i zrobiło się 5:5. Ostatecznie o losach seta zdecydował tie-break, w którym Świą-



Świątek awansowała do 1/8 finału turnieju WTA 1000 na twardych kortach w Pekinie. O ćwierćfinał Polka powalczy z Ivą Jović

tek zagrała perfekcyjnie, wygrywając go 7:0.

W decydującym secie walka gem za gem trwała tylko do stanu 2:2. Cztery kolejne i w efekcie spotkanie padły łupem sześciokrotnej mistrzyni wielkoszlemowej.

W wywiadzie udzielonym na korcie tuż po meczu Świątek zdradziła, co działo się w jej głowie, gdy przegrywała. 25-letnia Raszynianka szczerze powiedziała, że czuła złość z powodu swoich błędów, zanim udało jej się odwrócić losy meczu i wygrać.

– Byłam po prostu strasznie wściekła. Myślałam, że nie gram źle, ale to na pewno nie wystarczyło. Popełniłam kilka błędów. Byłam po prostu zła. Chciałam coś zmienić. Najwyraźniej to nie działało. Początek drugiego seta był trudny. Później doszłam do siebie, więc jestem z tego bardzo zadowolona – stwierdziła Iga.

O ćwierćfinał Polka powalczy z Ivą Jović. Rozstawiona z numerem 10. Amerykanka wygrała w poniedziałek z reprezentującą Uzbekistan Kamillą Rachimową 6:1, 7:5.

Będzie to pierwszy pojedynek Świątek z 13. aktualnie zawodniczką listy WTA, która do Pekinu przyjechała po triumfie w turnieju w Guadalajarze, gdzie powtórzyła sukces sprzed roku.

Była liderka światowego rankingu jest ostatnią polską tenisistką, która uczestniczy w turnieju w Pekinie. W 1. rundzie imprezy odpadły Katarzyna Kawa i Magda Linette, a w drugiej Maja Chwalińska i Magdalena Fręch.

W ATP 500 China Open Hubert Hurkacz zakończył udział na półfinale. Polski tenisista w poniedziałkowym meczu z Australijczykiem Alexem De Minaurem skreślił w drugim secie przy wyniku 4:6, 2:3.

GOLF

Adrian Meronk wygrał w „domu golfa” i przybliżył się do igrzysk w Los Angeles

Paweł Wiśniewski

Adrian Meronk zwyciężył w prestiżowym Alfred Dunhill Links Championship, rozgrywanym w Szkocji w ramach DP World Tour – pierwszej europejskiej ligi zawodowej.

Polak finiszował sumą 268 uderzeń (-20). Przystępował do turnieju rozegranego w legendarnym dla golfa szkockim St. Andrews, zajmując 141. miejsce w rankingu Race to Dubai i będąc zagrożonym utratą karty DP World Tour (przez ostatnie lata grał głównie w finansowaną przez Saudyjczyków lidze LIV Golf). Użytkując 71, 66, 63 i 68 uderzeń w kolejnych rundach, sięgnął po tytuł i zapewnił sobie prawo gry w cyklu do końca sezonu 2028 i zrobił wielki skok w stronę igrzysk olimpijskich w Los Angeles.

Meronk zaczął turniej w szóstej setce Official World Golf Ranking, a teraz wskoczy w okolice połowy drugiej setki. Za dwa lata grę w igrzyskach w LA będzie u panów gwarant-

tować miejsce nawet w trzeciej setce. W rankingu DP World Tour tym samym turniejem Meronk zapewnił sobie awans o 103 miejsca – na 38.

– To, co się stało, jest nierealne. Nigdy nie płaczę, ale to wyjątkowy moment, nie mam słów. To był dla mnie niesamowicie trudny rok, wygrać tutaj to spełnienie marzeń. Wiedziałem, że będzie tu ciężko, będzie wietrznie, rozmawiałem o tym z psychologiem, przygotowałem się. Jestem szczęśliwy, pokazałem trochę dobrego golfa. Miło stać tu w takiej roli. Długo nie miałem okazji – mówił 33-letni Polak.

Drugie miejsce ex aequo zajęli Casey Jarvis oraz Niklas Norgaard. Zarówno gracz z RPA, jak i Duńczyk zapisali po -18.

Jeśli Meronk będzie w takiej formie, jak w Szkocji, to kto wie, może realna jest nawet jeszcze walka o coś, co wydawało się kilka dni temu nierealne, czyli kartę do najbardziej prestiżowego cyklu – PGA Tour. To wymagałoby awansu z obecnego miejsca 38. w DP World Tour w okolice 14-15 pozycji.



Meronk triumfował w Dunhill Links Championship na St. Andrews. Za zwycięstwo w Szkocji zainkasował 800 tysięcy dolarów

PIŁKA NOŻNA

Portugalia jako pierwsza zapewniła sobie półfinał Ligi Narodów

Jacek Kmiecik

Portugalia w osłabieniu i bez Cristiano Ronaldo pokonała w Porto Norwegię i po czterech meczach z kompletem punktów przewodzi grupie 4 dywizji A Ligi Narodów.

Portugalia w cieniu zamieszania z obrażonym Cristiano Ronaldo na boisku radzi sobie bardzo dobrze. W buty lidera wszedł Goncalo Ramos, który od momentu gdy zastą-

pił słynnego kolegę w podstawowym składzie zdobył trzy gole w trzech meczach. Tym razem napastnik AC Milan trafił na 2:1 w 79. minucie, zapewniając „Selecao” 3 punkty i dwie kolejki przed końcem rozgrywek grupowych awans do półfinału Ligi Narodów.

W drugim meczu grupy 4 Walia przegrała z Danią 0:1 po rzucie karnym zamienionym na bramkę przez Rasmusa Hojlunda w 75. minucie.

Dania z 6 punktami jest druga, a Walia i Norwegia, mające po 3 pkt,

zajmują odpowiednio trzecie i czwarte miejsce.

Na stadionie Toumba w Salonikach Grecja zremisowała z Niemcami 0:0. W 32. minucie napastnik gości Jonathan Burkardt zdobył bramkę, ale nie została ona uznana z powodu faulu na środku pola po analizie VAR.

Holandia na Philips Stadium w Eindhoven pokonała Serbię 2:1 po golach Toena Koopmeinersa i Joshuy Zirkzee oraz Mihajlo Cvetkovicia.

Po czterech meczach Holandia i Grecja mają po 8 punktów i zajmują dwa pierwsze miejsca w grupie 2 dywizji A, Niemcy z 5 punktami są na trzecim miejscu, a tabelę zamyka Serbia bez punktu.

W dywizji niżej Kosowo i Austria nie zdołały wyłonić zwycięzcy na stadionie Fadil Vokrri w Prisztinie. Wynik otworzył napastnik gospodarzy Fisnik Asllani w 70. minucie. Pięć minut przed końcem wyrównał Christoph Lang.

W drugim meczu tej samej grupy, w remisowym 1:1 spotkaniu z Izraelem, ponownie na symboliczny protest zdecydowali się piłkarze Irlandii, którzy sprzeciwiają się działaniom kraju rywali w Strefie Gazy. Irlandczycy zagraли z czarnymi opaskami, a kapitan Caoimhin Kelleher odmówił uściśnięcia dłoni swojemu izraelskiemu odpowiednikowi. Izraelczycy również mieli czarne opaski, aby upamiętnić osoby zabite w atakach Hamasu na ten kraj 7 października 2023 roku.